Nr. 5. We Lwowie — Piątek dnia 8. stycznia 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40. I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „	21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h.
„ na prowincyi **9** „ **90** „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana, **we Wiedniu** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 1; — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 7; Schallek Wollzeile 11; J. Danneberg, II. Pratersirasse 31; Adolf Czimawski VI. Getreidemarkt Nr. 14; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Chorowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rzym 1. stycznia.

„Ciało wzięło Słowo Boże,
„Cud już większy być nie może!„

Piórem, umaczanem chyba w Sercu Bożem, a okiem zapatrzonem w niebo, napisany był piękny artykuł wstępny na dzień Bożego Narodzenia w waszej *Gazecie Narodowej*, która na Nowy Rok, u którego progu stoimy, zapowiada się bardzo zaszczytnie z całym programem swoim, za swą dewizą dla ojczyzny i dla świętej wiary. Dałby to Pan Bóg, by podobnych artykułów, jak ów na 25. grudnia, jak najwięcej się pojawiło w dobrze zasłużonej gazecie, boć czegoż nam potrzeba bardziej, a czegoż jest mniej dziś w świecie, jak zasad niewzruszonych, niezmiennych, które rozwijać i gruntować jest dziś zadaniem dobrej, katolickiej prasy, jest apostolstwem w swym rodzaju, bardzo skutecznem dla wszystkich warstw naszego, tak skołatanego społeczeństwa.

Takie dosadne artykuły, które nieraz się pojawiają w waszym dzienniku, więcej są warte, niźli jednorazowego, obiężnego przeczytania; jakże one pożytecznie mogą być odczytywane więcej razy i rozważane przez nas samych i przez innych. Gdyby przynajmniej te numera *Gazety*, które je w sobie zawierają, były odkładane na bok i zachowane jeszcze dla innych poczciwych dusz, chciwych takiego pokarmu zdrowego!

Rzeczy to są bowiem, które nie na chwilę obecną tylko, ale na przyszłość mogą pobudzić nas do tego, abyśmy, śledząc zdarzenia codziennie światowego wiru wśród tego morza rozhukanego ludzkich namiętności, nie stracili sami tej bussoli wiary św. z oczu, mogli się oryentować, gdzie jesteśmy, dokąd się zbliżamy!

Piszę wam tych słów kilka w ostatnim właśnie wieczorze roku konającego.

Otóż dziś to, jak wszędzie po całym katolickim świecie, składają dzięki wierni Panu Bogu za wszelkie łaski, użyczone w roku, a jeśli to wszędzie czynią, to tu w Rzymie tem bardziej solennie po kościołach wszystkich i bazylikach, ale w szczególniejszy sposób, tradycyonalnie to dzieje się w kościele Najświętszego Imienia Jezus.

Jak wiadomo tym, którzy Rzym zwiedzali, jest to kościół główny Towarzystwa Jezusowego, przy którym gmach OO. Jezuitów obszerny, bo niegdyś mieścił w sobie rezydencyę generała Jezuitów z całą kuryą, to jest wszystkimi asystentami i sekretarzami i nadto kwiat zakonu całego, bo był domem profesorów. Włochy zbuntowane, co papieżowi zabrały kraj jego i wolność potrzebną do swobodnych rządów Kościołem całym, zagarnęły też OO. Jezuitom ten dom i wszystkie inne gmachy, w których tyle zakwitło Bożej chwały z ich pracy wybornej. Dziś w tym gmachu mieści się archiwum państwa włoskiego i tylko tyle oszczędzili, że mieszkanie św. Ignacego, które w kaplicę przemieniono, zostało nietknięte, a są w niem bardzo drogie pamiątki, które zwiedzić może, kto się po to uda do zakrystyi.

Zawsze w tym dniu dzisiejszym zaszczycał papież każdoczesny z kardynałami popołudniu ten kościół, tak ulubiony od Rzymian pobożnych.

Dziś, jak zawsze po zaborze Rzymu, przybył kardynał wikary, który w Rzymie całym zastępuje zawsze Ojca świętego, a dziś jest nim kardynał Respighi, z asystencyą germaników, tj. alumnów kolegium niemieckiego, założonego jeszcze niezłomną gorliwością św. Ignacego Loyoli, i udzielił błogosławieństwa po odśpiewaniu z ludem hymnu „Te Deum laudamus".

Pomimo ulewy deszczowej i błota po wszystkich ulicach miasta, ludu tego było tyle, że cały olbrzymi kościół był zapełniony, — wszyscy tu się schodzą w tym wieczorze, począwszy od rzymskich książąt, hrabiów i markizów, aż do wyrobnika biednego.

Kościół ubrany odświetnie, rzęsiście oświecony, nietylko pająkami świec, ale też elektryką; u góry ołtarza głównego prześliczny daje widok imię „Jezus" w płomieniach elektrycznych i niemi okolone. Muzyka poważna i pobożna nieszporów poprzedziła owe *Te Deum*.

Długo potem trwało nim ten cały lud trzema drzwiami wysunął się na plac obszerny przed kościołem.

Kościół ten fundowany w r. 1575 przez kardynała Aleksandra Farnese, w samem śródmieściu położony, jest kościołem może najbardziej uczęszczanym ze wszystkich kościołów Rzymu. Przyczyną tego, bo ojcowie Jezuici zawsze się o to gorliwie starali, by ludzie mieli wszelkie obsługi duchowne, a przeto mszy świętych jak najwięcej, spowiedników dzielnych a kaznodziejów co najsławniejszych i najgruntowniejszych. A pomimo, że rewolucya zabrała wszystko Jezuitom i nawet ich rozwiązała oficyalnie, gorliwi miłośnicy Bożej chwały, synowie św. Ignacego, nawet gdy się nie mogli pokazywać publicznie, starali się jednak, by w ich kościele nie brakło nikomu pokarmu duchownego, a przeto sami łożyli na to, by co niedzieli było, jak dawniej, głoszone słowo Boże, by nikt nie odszedł bez spowiedzi, kto jej zapragnął.

Ztąd też nie ustało do dziś dnia napływać zawsze ludu wiernego, a powoli Jezuici odważyli się już wstępywać na ambonę, i obecnie obfite z niej spływa słowo Boże do serc głodnych prawdę usłyszeć, którą ojcowie głoszą bez ogródki nieustraszenie.

Pod wielkim ołtarzem leży dwóch męczenników, z katakumb przyniesionych. Tu też leży pochowany sławny kardynał Jezuita W. Robert Bekarmin, współcześnik naszego św. Stanisława Kostki, także Ojciec Józef Pignalski, którego proces Beatyfikacyi obecnie jest w toku.

Na kaplicy św. Ignacego, w której grób Jego, złożyło się całe Towarzystwo Jezusowe, jako Ojca i fundatora zakonu Kaplica ta jest unikatem, jednym z trzech, która tu w Rzymie istnieje. I tak: jedynym co do wielkości jest kościół Piotra św. na Watykanie, jedyną co do piękności jest kaplica książąt Borgezów w bazylice Santa Maria Maggiore, a jedynym co do wartości, jako arcydzieło, jest ów ołtarz grobu św. Ignacego. Składa się on z samych arcydzieł, które wszystkie tworzą wartość pięciu milionów franków. Te unikaty mają to do siebie, że choć je oglądałeś krocie razy, zawsze cię zachwycają.

Na przeciw tej kaplicy jest ołtarz św. Franciszka Ksawerego, na którym zachowaną jest jego ręka prawa, cudami słynąca, tu z Goy, z Indyj przysłana z rozkazu papieża. Ołtarz ten mógłby upiększyć sam jeden choćby najwspanialszą w świecie katedrę.

Trojakie wyborne organy dają się słyszeć w czasie najsolenniejszych nabożeństw. Ambona, może najbardziej akustycznie zbudowana, tak, że gdy się na niej zwykłym przemawia głosem, cały kościół słuchaczów nim się napełnia dźwięcznie i wyraźnie.

Ściany całego kościoła wyłożone są marmurami. W środku minionego stulecia było w nim wiele jeszcze muru białego. Jeden z najzamożniejszych książąt rzymskich, ale oraz najmiłosierniejszych katolików gorliwych, książę Aleksander Torlonia, sam się na to wprosił, by te wszystkie mury pokryć drogimi marmurami żółtymi. Ztąd dziś obaczysz na tychże ścianach herby Torlonii i świątobliwej małżonki jego Teresy, mozaikowe, zdobiące ten dar jego hojny, istotnie królewski.

Ależ taki książę, jak Torlonia, sypał na wszystkie strony, a zawsze roztropnie, dobrodziejstwa, zapomogi, budował kościoły, kaplice, ołtarze po kilkakroćtysięcy franków a imię jego było w ustach wszystkich doń się garnących. Założył on w Rzymie i zabezpieczył istnienie na wieczne czasy ogromnego zakładu w pobliżu Bazyliki św. Piotra pod świętym Onufrym, a w tym zakładzie niewiedzieć czego niema. Jest tam wychowanie dla sierót, jest azyl dla dziatwy, jest schronisko dla starości obojej płci, jest szpital i apteka, jest porada bezpłatna dla chorych; cały szereg domów na to się składa, a duszą zakładu jest Szarytek grono — bo przeszło 20. Mawiać on był zwyczajnym, gdy mu dziękowano: im więcej rozdaję, tem więcej od Boga dostaję.

Miałem to szczęście z nim rozmawiać i podziwiałem ze słów jego gorliwość, jaką było napełnione jego serce hojne.

Jest w kościele tymże kaplica Matki Bożej, zwanej *della Strade* przed którą św. Ignacy jeszcze odprawiał msze święte. Obraz ten cudowny miał być powtórnie uroczyście koronowany, bo pierwszą koronę już dawno zabrała rewolucya. Otóż Torlonia wziął na siebie wszystkie koszta tej tak solennej koronacyi przed laty 18. Gdy jechał do kościołów, gdzie było wystawienie Przenajświ. Sakramentu, cały szereg biednych już czekał przy jego karecie, których własną ręką obdzielał jałmużną. Cóż więc dziwnego że skoro tylko kiedy zachorował, natychmiast ubodzy pierwsi błagali Boga, by jeszcze nie zabierał go z tej ziemi. Ale też wreszcie umarł na ręku swego spowiednika Jezuity, Ojca Sottovia, spokojnie.

A któż policzy te tysiące druków treści duchownej, kto owe książeczki tak praktyczne do nabożeństwa dla ludu, tak treściwe, jego kosztem nie tylko drukowane, ale też w płótno oprawne, które on rozdawał, rozsełał po całej ziemi włoskiej a polecił, by także po jego śmierci toż samo czynili ci, którzy są spadkobiercami jego majątków?! Policzy to sam Pan Bóg który zaręczył, że nawet kubek zimnej wody nie zostawi bez sowitej nagrody. Na takich to i doń podobnych bogaczach, spełnią się te słowa: „Dobrze sobie ścieli, kto się z biednym dzieli".

Gdy rząd włoski zabrał dom nowicyatu, w którym umierał niegdyś Stanisław Kostka, a Ojcowie Jezuici nie mieli gdzie nań znaleźć miejsca, Torlonia daje im do użytku w Kastel Gandolfo swoją wielką willę z kościółkiem, przy którym w Mausoleum pochował swą żonę a po jego śmierci tam złożono go po jego woli.

Zdybawszy potem owego Ojca spowiednika, złożyłem mu życzenia: on był zadziwiony, wtedy mu objaśniłem, że to czynię dlatego, bo się cieszę z nim razem, że jako spowiednik księcia ma wielkie zasługi, jako ten, który kierował sumieniem tak dobroczynnego człowieka.

Oby to wszyscy, co mają majątki, w ich użyciu radzili się nie swej fantazyi, kaprysu, próżności! Wtedyby tylu, co dziś chcą upozorować żądze niegodziwe swego drapieztwa, byli zawstydzeni. Pewną to rzeczą, że każdy, kto rad wspomaga wedle darów od Boga otrzymanych swych braci w Chrystusie, najszlachetniejszą czuje w duszy swej rozkosz, że był niewyczerpanym w ofiarach, w życiu, a cóż dopiero przy śmierci!...

„Raczej morze się wysuszy,
„Niż ofiarność zacnej duszy:
„Tej, co życiem żyje wiary,
„Ogniem Boskiej tchnąc Ofiary".

Ks. JÓZEF AZBIEWICZ.

Lwów 6. stycznia.

Na ostatniej sesyi sejmowej — jak zresztą na każdej poprzedniej — upominano się gorąco o wyrugowanie resztek niemczyzny z urzędów galicyjskich, przedewszystkiem z żandarmeryi, potem z dyrekcyi poczt, z dyrekcyi domen i lasów, z prokuratoryi skarbu, z kolei itd. Jest to żądanie najbardziej usprawiedliwione całego społeczeństwa polskiego, żądanie, o którego spełnienie kraj ciągle do rządu centralnego kołata, a spełnienia doprosić się nie może, chociaż szeregami faktów i przykładów wykazuje, jakie ztąd nietylko już niedogodności, ale i szkody dla kraju płyną.

Ciągle jednak spodziewa się kraj, który uporu rządu centralnego w tej mierze zrozumieć nie może, że postulat powyższy nareszcie spełniony będzie, bo spełniony być musi.

Tymczasem zaszedł fakt, który świadczy, że rząd centralny radby raczej wyżej wymienione urzędy zupełnie zniemczyć, aniżeli oddać krajowi, co się krajowi należy, i prawa języka krajowego w tych urzędach uznać. Oto do galicyjskiej dyrekcyi domen i lasów rząd centralny wprowadził świeżo dwóch urzędników Niemców *von draussen* a nawet z pominięciem urzędników Polaków, którzy byli na turze awansu, nadał im wyższe rangi.

Ten świeży *Einschub* boleśnie musi dotknąć kraj. My domagamy się uznania praw naszego języka w urzędach galicyjskich, a oto do urzędów tych nasyłani są ludzie, języka tego niemal nie rozumiejący. Co więcej, my domagamy się równomiernego obsadzania posad w urzędach centralnych Polakami, a oto nam do kraju jeszcze uprzywilejowanych Niemców nasyłają...

Quousque tandem...

Lwów 7. stycznia.

Nareszcie!

Krakowski *Naprzód* pisze w nr. 5. o rodaczce naszej Curie-Skłodowskiej dosłownie, co następuje:

„Pan Stanisław Skarżyński, współpracownik *Kuryera Warszawskiego*, odwiedził p. Skłodowską-Curie i, nadziwowawszy się do syta „pełnemu tajemnic odkryciu" „naszej rodaczki", obwieścił światu, że przecież „nie byliśmy i nie jesteśmy ostatni".

Za pozwoleniem, panie Skarżyński, kolego pana Incognitusa, co za my?

Co **wam** zawdzięcza Skłodowska?

A zresztą — nie tylko **wam**; co w ogóle to społeczeństwo, w którego imieniu może mówić *Kuryer Warszawski*, uczyniło dla pojawienia się takiej jednostki?

„Nie jesteśmy ostatni?"

Otóż przeciwnie: **Jesteście** ostatni, **jesteście** najostatniejsi z tych, którym ta uczona cośkolwiek jest winna.

Dumną z niej może być tylko Francya, ta bezbożna Francya, co kongregacye kupczące precz wygania, a jednocześnie naoścież otwiera wrota wiedzy wszystkim, nie pytając, do jakiej płci należą, skąd są, ani w co wierzą... Ta Francya właśnie, której bezbożność i zepsucie *Kuryer Warszawski* tak bardzo usiłuje swoim czytelnikom obrzydzić. Francya otoczyła ją warunkami, wśród których ta kobieta mogła wyzyskać swe zdolności. — I jeżeli jakieś społeczeństwo ma prawo szczycić się dziełami uczonych, to chwała w tym wypadku należy się Francuzom — nie **wam**.

Tyle *Naprzód*. „Wy jesteście ostatni." Kto? Oczywiście, że my, Polacy a nie *Naprzód*. Zatem padło przecie to słowo...

Oh! Myśmy dawno wiedzieli, że *Naprzód* i jego ludzie, to nie my, to nie Polacy, nie nasza krew, to nie nasz naród. Myśmy o tem wiedzieli, że to jednostki, obce nam krwią, rasą, obyczajem, wyznaniem. Myśmy wiedzieli, że to ludzie, którzy po polsku piszą, a wszystkiego, co polskie, serdecznie nienawidzą, że pod pretekstem rzekomej społecznej krytyki kryje się tam jad bezbrzeżnej do narodu polskiego nienawiści, że polska nuta ich świstów to błazeński kostyum, pod którym się ukrywa godzący w serce narodu wróg!

Dziś padło z ust *Naprzodu* słowo: wy! Dziś przyznali się wreszcie, że **my** a **oni**, to zupełnie co innego.

Zapamiętajmyż to słowo, bo będzie ono nam potrzebne, gdy żyd z *Naprzodu* lub jego sługa dla interesu wdzieje konfederatkę, a bryzgając na Polskę śliną i jadem, zacznie krzyczeć: My!

Z Kijowa.

General-gubernatorem kijowskim, podolskim i wołyńskim został mianowany Mikołaj Kleigels, dotychczasowy gradonaczelnik m. Petersburga. Urodzony w roku 1850, wstąpił do służby wojskowej w r. 1868, którą rozpoczął w pułku dragonów leibgwardyi. W roku 1877 brał udział w wojnie rosyjsko tureckiej, walczył pod Plewną, był przy zdobyciu San-Stefano i w wielu innych pomniejszych walkach. Dnia 24. grudnia 1877 r. głowno-dowodzący armią rosyjską wysłał go do Petersburga z wieścią o przejściu Bałkanów przez wojska rosyjskie. Wskutek przywiezienia tej pomyślnej wiadomości zamianowano go w dniu 1. stycznia st. st. 1878 roku przybocznym adyutantem cara. W roku 1888 został oberpolicmajstrem miasta Warszawy, skąd go w roku 1898 powołano na stanowisko gradonaczelnika, czyli naczelnika miasta Petersburga, na którem to stanowisku pozostawał aż do obecnej chwili. W Warszawie okazywał wiele gorliwości w utrzymaniu porządku w mieście, oraz bezpieczeństwa osób i mienia. W Petersburgu walczył z całą możliwą bezwzględnością z rewolucyjnemi knowaniami i demonstracyami ulicznemi. Ludność polska na Ukrainie, Wołyniu i Podolu będzie miała wszelkie powody ubolewania nad ustąpieniem z godności najwyższego rządcy kraju, jenerała Dragomirowa.

Korespondencye.

Londyn 2. stycznia.

(Pocztówki gratulacyjne. — Znaczenie korespondentki w życiu ludzkiem.)

Niekiedy i pocztówki z widokami, rozsyłane w wielkiej ilości na Boże Narodzenie i Nowy Rok, odgrywają niepoślednią rolę w życiu człowieka. W mieszkaniu pewnego znanego publicysty tutejszego jest umieszczona nad biurkiem korespondentka gratulacyjna, która spowodowała zwrot w całem jego życiu.

Dziennikarz porzucił swego czasu intratną posadę na prowincyi i przybył do Londynu z wielkimi planami literackimi, przy pomocy których miał zdobyć sławę i pieniądze. Dwa lata pracował nieznużenie a po upływie tego czasu nie miał w kieszeni ani szylinga: sława zaś pozostała dlań snem nieziszczonym.

Zatopiony w myślach siedział publicysta w skromnej izdebce i postanowił położyć kres swemu życiu.

— Do domu wrócić — rozumował — wstydzę się. Rodzice mnie przestrzegali, bym nie jechał do stolicy, lecz ich nie usłuchałem. Cóż mi dziś pozostaje do uczynienia, skoro wszystkie nadzieje zawiodły? Nic, chyba śmierć dobrowolna. Umrę i tym sposobem zatrę wszelki ślad po sobie...

W tem przyniósł mu listonosz pocztówkę z napisem: *a happy new year* od rodziców i z dopiskiem od 6-letniej siostrzyczki: „Przyjedź do nas rychło, dam ci buziaka. Twoja Nelly."

— Przecież jeszcze ktoś mnie szczerze miłuje — zawołał dziennikarz, jakby nowonarodzony.

Wstał, pożyczył sobie pieniędzy na drogę do domu. Przed odjazdem popróbował jeszcze raz szczęścia: posłał swój rękopis pod pewnym adresem. Po trzech dniach mógł donieść swym rodzicom i ukochanej Nelly, że pracę jego należycie oceniono i że otrzymał skutkiem tego stałą posadę w redakcyi *Times*-a.

W tak zwanem „czarnem" muzeum w Scotland-Yardzie znajduje się pomięta i pokrwawiona pocztówka tej treści: „To jest ostatnie pismo, które za życia otrzymasz. Miej się na baczności. Twój kochanek Harry." Dziewczyna jednak nie zważała na przestrogę. W samo Boże Narodzenie policya znalazła zwłoki Harrietty Buswell; w kieszeni jej znaleziono wspomnianą pocztówkę. Mordercy nie zdołano odszukać.

13

Romuald Theodorowicz.

Abderyci.

Obrazki z życia prowincyi.

(Ciąg dalszy.)

— Frrrrranuś!

— Do usług.

— Daj no jeszcze trzy sznity z góry.

— Sługa pana prezesa, sługa pana radcy!

Przy wszystkich stołach poczęto suwać nogami i kiwać głowami; do pokoju weszli burmistrz Puszalski i radca Wężkowski.

Wszyscy uważali, że Puszalski od dłuższego już czasu częstym bywa gościem w handelku, a zwłaszcza, gdy Nadziański pojawi się w mieście. Dorozumiewałem się, że od czasu kosza Puszalski uważał za swój obowiązek roztoczyć nad Nadziańskim rodzaj moralnego patronatu i od tego czasu widziałem dosyć często opiekuna i pupila nie źle podochoconych.

Zrobiliśmy miejsce przy naszym stole. Puszalski pogładził się po brzuchu.

— Tak mi jakoś niedobrze, widocznie musiałem zjeść coś niezdrowego. Trzeba dziś trochę zachować dyetę. Chłopak! a co tam dziś z kuchni?

— Gulasz, paprykarz, flaczki, wędzonka z pirem grochowem albo kapustą.

— No, to po śledzin dasz mi wędzonkę z kapustą albo nie, lepiej z pirem. Chłopiec, czekaj no, wiesz co, daj i z kapustą i z pirem.

— Tak najlepiej — pochwalił Wężkowski — i mnie tak samo.

My tymczasem byliśmy już po gorącej przekąsce, przy trzeciej flaszce Rüdesheimera. Pawełkowski miał doskonałą piwnicę.

Nadziański zrobił uwagę, że przy niedyspozycyi żołądkowej wędzonka dla prezesa będzie za tłusta.

— O, z żołądkiem panie nie żarty — odezwał się Wężkowski — gdy byłem jeszcze naczelnikiem w Cyganowie, odbywały się tam często wesołe lusztyki i ściąłem sobie żołądek na nic, mimo to wszystko jem i wszystko piję. Żona mówi: Dyziu, uważaj, będzie źle; ja nie pytam, tylko dalej jem i piję. Fizyk miejscowy Ręczkowski błaga mnie: Panie Dyonizy, bój się Boga; ja mimo to swoje, no i widzicie panowie, teraz doszedłem do tego stanu, że jak wypiję cztery głupie bomby, to już mi szkodzi, zaraz jakaś zgaga, jakieś pieczenie tu koło wątroby; z żołądkiem trzeba ostrożnie, bardzo ostrożnie.

— I jabym o żołądku także mógł coś powiedzieć — rzekł Puszalski, nakładając na widelec spory kąsek tłustej wieprzowiny — no i przytem żyje się niehygienicznie a jest się pracą, mówiąc prawdę, przeciążonym ponad siły.

Biber zaczął chrząkać znacząco.

— Rzeczywiście, pan za wiele pracuje — poparł Puszalskiego Wężkowski, uśmiechając się ironicznie — takiego burmistrza, jak pan, nie mieliśmy i mieć nie będziemy.

— Pan umiesz to ocenić — odrzekł wzdychając Puszalski — bo pan sam się dosyć napracowałeś; no, daj nam Boże wszystko najlepsze.

I w chwili, gdy Puszalski z Wężkowskim szklanice z pieniącym się gambrynusowym napojem unieśli w górę pod miarę oka, uśmiechając się do siebie znacząco — we drzwiach ukazała się pokojówka od Puszalskich.

— Pani prosi, waza już na stole.

Puszalski zmięszał się.

— Zaraz przyjdę; powiedz, że jestem z panem Nadziańskim — dodał z naciskiem.

To „zaraz" było jednak bardzo względne, bo reńskie za czarodziejskiem mrugnięciem Nadziańskiego zmieniło się w tokajskie, a że wędzonka rzeczywiście okazała się dla zdefektowanych żołądków Puszalskiego i Wężkowskiego niebezpieczną, więc i ci dali się namówić na kieliszek, zwłaszcza, że jak zauważyłem, Puszalski nie chciał zostawić Nadziańskiego samego bez swego nadzoru.

Następnie Nadziański pił toast na zgodę poważnionych; każąc Franusiowi jednocześnie podać drugą flaszkę tokaju, trzecią i po cztery razy czwartą.

Puszalski rozruszał się i wspólnie z Wężkowskim zmieniał topografię całej Eropy i połowy Azyi, a Biber dowodził, że wszyscy ludzie pochodzą od małpy, z wyjątkiem jego samego, pochodzącego od świni i Mancia, którego protoplastą musiał być osieł.

Nadziański na boku znów począł szeptać coś Franusiowi do ucha, ten przywołał gospodarza, radzono, debatowano; gospodarz zapewniał, że na każdej flaszce traci po trzy korony; wreszcie po chwili chłopak wniósł na tacy niskie, szerokie kieliszki a sam gospodarz osobiście począł rozlewać w kieliszki szumiący perlisty napój.

— Szampiter! — wrzasnął Biber — nie wie szlachcic, co robić z pieniądzmi.

— Pokaż, jaka marka? Brawo! Nie ma szampańskiego nad Saint Marceaux!

Puszalski począł protestować:

— Ależ to zbytki — dla mnie proszę nie nalewać, mnie szampan szkodzi.

Ale były to tylko strachy na lachy, bo Nadziański już wnosił zdrowie prezesa, a gromkie okrzyki: wiwat i niech żyje nam! rozlegały się echem po sali, po sklepie i po całym rynku jastrzębkowskim, czego najlepszym dowodem była okoliczność, że gromadka ciekawych poczęła się skupiać przed sklepem a zaniepokojeni kupcy mojżeszowego wyznania pytali się trwożliwie:

— Co potrzebowało się stać?

Jednocześnie jak duch Hanka ukazała się we drzwiach po raz wtóry Marysia.

— Pani bardzo prosi pana prezesa bardzo ważny interes.

Puszalski mając już trochę w czubku, przyjął deputacyę tym razem jowialnym uśmiechem:

— No, no, dobrze — powiedz, że zaraz przyjdę.

— Maryś, napij się kieliszek — zawołał Nadziański.

Biber i kilku młodszych skoczyło ku dziewczynie z kieliszkami, lecz skutek tego był tylko taki, że wywrócono parę krzeseł i zbito kilka kieliszków, gdyż Marysia krzyżując plany Bibera, trzasnęła mu drzwiami przed samym nosem.

Mimo ogólnej ochoty Puszalski stracił humor a spojrzawszy na zegarek, powstał i począł szukać kapelusza, czemu Nadziański uznał za stosowne stanowczo się sprzeciwić, a stanąwszy we drzwiach z rozkrzyżowanemi rękoma, rzekł z determinacyą:

— Chyba po moim trupie.

Puszalski na pół cięty począł wypraszać się, zaś Nadziański całując go wołał:

— Franunciuncio wina, prezesie zostańcie, jak mnie kochacie.

I dalej zaczęło się picie „na urząd".

(C. d. n.)

Firma HERMAN NEUWELD Lwów, Rynek l. 23, z powodu zwinięcia interesu, rozpoczął od 2. stycznia 1904 r. zupełną wyprzedaż wszelkich zapasów towarów bławatnych.

Niejaki William Norfolk w księstwie Walii posiada korespondentkę, za którą zapłacił 5 penny, a która mu przysporzyła 80.000 koron. Norfolk mieszkał w Sheffield: przed świętami kupił sobie 12 pocztówek z widokami z zamiarem rozesłania ich między przyjaciół. Jedna mu zbywała i nie wiedział, komuby ją posłać.

— Eh, co — pomyślał — w Wales mieszka stara ciotka, tej poszlę pocztówkę, by się jej pozbyć. Karta z napisem *happy Christmass-holy-Days* — nie przyda mi się na nic.

Po pewnym czasie zmarła staruszka i zapisała Williamowi cały swój majątek. Adwokat oznajmił szczęśliwcowi, że spadkodawczyni w 3 dni po świętach zmieniła swój testament.

Pocztówka skojarzyła dwa młode serca w związek małżeński. Było to w Birmingham, gdzie malarz widokówek, John Scott, żył w blizkich stosunkach z pewną panną z dobrego domu. Skutkiem jakiegoś nieporozumienia młodzi się rozeszli. Za rok przyszedł Scott do sklepu z pocztówkami, zapytując, czy nie ma co dla niego do podmalowania. Spotkał się tam z dawną swą bogdanką, która właśnie kupowała pocztówki z inicyałami: J. S. — były to początkowe litery jego imienia i nazwiska.

— Ona mnie przecież kocha — szepnął malarz, jakby do siebie i przystąpił do dawnej swej lubej.

Kilka słów wystarczyło do zupełnego porozumienia się; za sześć tygodni odbyły się zaślubiny. Pocztówkę z monogramem: „J. S.“ zawiesili młodzi małżonkowie w swej sypialni.

Jan Wołożyński.

Towarzystwo „prawnej ochrony podatników“

Oddawna w prasie, na zgromadzeniach publicznych, w sejmie w parlamencie słyszeć się dają coraz to głośniejsze skargi na ucisk fiskalny, ucisk wypływający nietylko z powodu wygórowanej stopy wymiaru danin publicznych już ustawą przewidzianej, ale i to przedewszystkiem, z powodu mylnej i nieoględnej niejednokrotnie wykładni przepisów skarbowych przez władze.

Walka toczyła się dotychczas w tym względzie na warunkach bardzo nierównych. Z jednej strony skomplikowany aparat urzędniczy złożony z osób, długi szereg lat pracujących w różnych specyalnych gałęziach administracyi skarbowej, posiadających specyalne studya teoretyczne i długoletnią specyalną rutynę, z drugiej strony ludzie, którzy pierwszy raz w życiu może zetknęli się z dotyczącym przepisem ustawowym. A trudność sytuacyi oceni najlepiej ten, kto wie, jak skomplikowaną dyscypliną jest nauka austryackiego prawa skarbowego, jak wiele najróżnorodniejszych ustaw i rozporządzeń, obszerne foliały nieraz obejmujących, składa się na to prawo, jak wiele przepisów jest skodyfikowanych bardzo nisjasno, jak wiele wreszcie dekretów nadwornych i dekretów kamery nadwornej z początku XIX. wieku, a nieraz z końca XVIII. do dziś dnia nie utraciło swej mocy obowiązującej.

Nie zawsze zaradzi temu adwokat, bo wedle obecnie obowiązującej ordynacyi adwokackiej rzecznicy prawni tylko u władz sądowych odbywają praktykę, a ich studya teoretyczne również niezbyt wiele dają im sposobności do zagłębiania się w tajniki skarbowego prawodawstwa, w każdym razie ich pomoc jest trudno dostępną dla spraw drobnych, których właśnie na polu prawa skarbowego jest szczególnie dużo. Pożądanem jest więc biuro, udzielające porady prawnej w sprawach podatkowych i należytościowych, przy pomocy osób fachowo wykształconych, więc przedewszystkiem byłych urzędników skarbowych, którzy długie lata stracili na pracy w różnych specyalnych gałęziach administracyi skarbowej.

Te wszystkie okoliczności spowodowały grono osób, a mianowicie: pp. dr. E. Adama, ks. dr. J. Ciemniewskiego, prof. R Dzieślewskiego, H. Feldsteina, dr. Z. Gargasa, A. br. Gostkowskiego, prof. dr. F. Gryzieckiego, dyr. Br. Koskowskiego, inż. K. Łozińskiego, dr. Wł. Stesłowicza, dyr. Wł. Terenkoczego, J. Turmana, dyr. dr. A. Zgórskiego do zawiązania towarzystwa p. t. Tow. prawnej ochrony podatników.

Wedle § 2 statutu celem towarzystwa jest udzielanie przez swoje organa, posiadające odpowiednie kwalifikacye, porady prawnej osobom w Galicyi zamieszkałym, obowiązanym do opłacania jakichkolwiek danin publicznych ti. rządowych lub autonomicznych, podatków pośrednich lub bezpośrednich, należytości prawnych i stemplowych, opłat konsumcyjnych itp., a tem samem obchraniania ich zapomocą środków ściśle legalnych i w ramach odnośnemi ustawami dozwolonych przed niekorzystnemi następstwami, jakieby wskutek nieznajomości ustaw i przepisów skarbowych na siebie ściągnąć mogły.

Wedle § 3 zaś mają do tego celu służyć następujące środki i sposoby: zakładanie i utrzymywanie biur porady prawnej w sprawach poprzednio wymienionych, wnoszenie w tych sprawach próśb, rekursów, zażaleń i memoryałów, wydawanie czasopism, dzieł i broszur, poświęconych omawianiu spraw podatkowych i należytościowych, utrzymywanie publicznej biblioteki fachowej, urządzanie zebrań, odczytów i pogadanek, poświęconych omawianiu spraw podatkowych i należytościowych.

Statut przewiduje również tworzenie oddziałów miejscowych i biur oddziałowych.

Towarzystwo będzie również dążyło do reformy istniejących niejednokrotnie przestarzałych przepisów skarbowych, reprezentując atoli różne grupy podatników, będzie wszakże podnosiło tylko postulaty, wspólne wszystkim grupom podatników.

Statut towarzystwa zatwierdziło już namiestnictwo a w najbliższym czasie nastąpi ukonstytuowanie towarzystwa.

Przepowiednie Nostradamusa.

Prasa francuska z okazyi czterechsetnej rocznicy urodzin Michała de Notredame, inaczej z łacińska *Nostradamusa*, przypomniała pamięci Europy tego słynnego na swój czas przepowiadacza zdarzeń i w dobyła na jaw niektóre z jego proroctw, dotyczących doby obecnej.

Proroctwa? Dziś uśmiechamy się pobłażliwie na dźwięk tego wyrazu, ale — przed czterema wiekami patrzono na to inaczej. Nostradamus, subtelny filozof, doskonały lekarz i znakomity astrolog cieszył się szerokiem wzięciem i sławą, godną zazdrości. Katarzyna Médicis ściągnęła go na swój dwór i poruczyła mu postawienie horoskopu dla rodziny królewskiej. Henryk II. szanował go wielce i obsypywał go szczodrymi darami. Karol IX. wreszcie mianował go swoim lekarzem przybocznym.

Minęły przecież wieki i o proroku zampomnianoby zupełnie, gdyby nie księga, która pozostała po nim, przekazując światu kwintesencyę mądrości wielkiego męża. Księga ta nosi tytuł „Centuries“ i wyszła z pod tłoczni w Lyonie w r. 1555.

Zawiera ona cały szereg przepowiedni Nostradamusa, ujętych w formę wolnego wiersza. Styl tych zwrotek proroczych jest mglisty, wyszukany, pełen tajemniczych arkanów, jak utwory współczesnych symbolistów. Ale pod pokrywą tej dziwacznej formy kryje się mądrość i przenikliwość niepospolita i trzeba przyznać, że Nostradamus w pewnej mierze przewidział istotnie najważniejsze wypadki, których widownią był zachód w ciągu trzech stuleci, co do Anglii zaś np., prawie, że się nie pomylił, ponieważ prorok, któryby się nie mylił zupełnie, przestałby być prorokiem, a zasługiwałby raczej na miano historyka przyszłości.

Zobaczmy jednak, co w tych „proroctwach“ jest dla nas.

Na rok bieżący 1904 w „Centuries“ znajduje się taka przepowiednia:

Las! Quel *désir ont princes étrangers!*
Garde — toy bien qu'en ton pays ne vienne!
Il' y aurait de *terribles dangers*
Et en maintes contrees, meme en la Vienne!

Bliższego określenia co do tego, jakie to są „straszne niebezpieczeństwa“ i jakie „roszczenia książąt zagranicznych“ w przepowiedniach nie znajdujemy. Ale może to i lepiej. Zostaje wolne pole dla fantazyi. Kto wie, czy nie idzie tu o kwestyę macedońską w Europie, jeszcze nie zażegnaną, a na dalekim wschodzie wszczyna się pożar, który lada dzień może wybuchnąć ogromną łuną; ciężkie pancerniki i torpedowce rozmaitych mocarstw odpływają na wody Oceanu Spokojnego. Zatem — są „wielkie niebezpieczeństwa“. Zresztą — nie przesądzam tej kwestyi i odstępuję ją kolegom od polityki, o ile naturalnie w zasadzie nie są oni sceptykami i nie lekceważą przepowiedni.

Kronika.

Lwów, dnia 7. stycznia 1903.

Kalendarzyk.

W piątek 8 stycznia. Seweryna Opata. — Gr. kat. Sobor Pr. Bohor. — Kal. słow. Mścisława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·18

W sobotę 9 stycznia Marcyanny Panny. — Gr. kat. Stefana Mucz. — Kal. słow. Władymira.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·19.

W niedzielę 10 stycznia Pawła. — Gr. kat. 2000 Mucz. — Kal. słow. Dobrosława.
Wschód słońca 7·55, zach. 4·20.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Witold Hausner.** W ostatnim numerze *Kraju* znajdujemy świetną sylwetkę nowego prezydenta krakowskiej apelacy, skreśloną przez p. *J. R.* Pozwalamy sobie przedrukować ją w całości.

„Nowo mianowany prezydent krakowskiego sądu apelacyjnego, p. Witold Hausner, w młodym stosunkowo wieku wstępuje na to wysokie stanowisko, gdyż w tych dniach właśnie skończył lat 50. Syn sławnego mówcy parlamentarnego, długoletniego wiedeńskiego korespondenta *Kraju*, Ottona Hausnera, odebrał wykształcenie bardzo staranne w kraju i zagranicą, w Niemczech, poczem skończywszy uniwersytet lwowski, wstąpił do służby sądowej Przez lat blizko dwanaście, aż do obecnej swej nominacyi, był w ministerstwie sprawiedliwości referentem dla spraw administracyjnych okręgu apelacyjnego, którego kierownictwo teraz obejmuje.

Indywidualności p. Hausnera niepodobna wszakże określić temi suchemi datami biograficzno-urzędowemi, dlatego właśnie, że jest w całem znaczeniu tego słowa indywidualnością. Po ojcu odziedziczył dwie napozór sprzeczne właściwości: to co Niemcy nazywają „Schöngeisterei“ i zamiłowanie, niemal słabość do... statystyki. Ale właśnie wielki urok osobisty p. Hausnera polega na tem, że łączy w sobie i godzi dziwnie harmonijnie same sprzeczności. Szlachetny i pełny smaku dyletantyzm na polu artystycznem i literackiem kojarzy się w nim z gruntowną i niezwykłą wiedzą fachową a zarazem z niezmierną sumiennością i dokładnością pracy. Ogromne oczytanie we wszystkich dziedzinach ducha ludzkiego idzie w parze z silnie wyrobionem i samoistnem własnem zdaniem o ludziach i rzeczach. Wielka kultura i wytworność form łączy się z twardością, energią i konsekwencyą. Jednem słowem — mamy w nowym prezydencie przykład niezwykle szczęśliwej kombinacyi darów umysłu i charakteru, może rezultat skrzyżowania krwi niemieckiej po przodkach ojczystych z polską, szlachecką, matki.

A wszystko razem sprawia, że p. Hausner, jako osobistość, przerasta każde stanowisko, jakie zajmie, choćby tak wysokie, jak to, na które go obecnie powołano. Bo jak są ludzie, którzy są wybitniejsi niż wszystkie ich, choćby znakomite dzieła — i naodwrót, tak są i tacy, którzy są wyżsi, niż ich pozycya publiczna, choćby bardzo zaszczytna I oczywiście naodwrót także. P. Nausner będzie z pewnością znakomitym prezydentem apelacyi, ale nie będzie nigdy tylko znakomitym prezydentem apelacyi, coby już było bardzo wiele; będzie prócz tego także sobą, a to jest jeszcze więcej!

Kraków ma szczęście do wybitnych osobistości na wszystkich polach: albo je wyrabia, albo przyciąga. Posiada je na polu polityki, nauki i sztuki — obecnie na czele jego sądownictwa staje człowiek o tak ostro zarysowanych konturach psychicznych, jak p. Hausner. Stara stolica powita go gościnnie — ale nie zdziwi się z pewnością tem, co wszędzie gdzieindziej byłoby uważane za rzecz niezwykłą; przeciwnie, przyjmie to, jako zupełnie naturalne, że kierunek najwyższej magistratury sądowej obejmuje — autor ślicznego przekładu „Ojca zadżumionych“ na język niemiecki. Przez nominacyę swą nabył p. Hausner, wedle praw, administracyjnej przynależności do Krakowa — przez swój przekład Słowackiego posiadł prawo moralnej przynależności do starego Jagiellońskiego grodu. *J. R.*

Od siebie dodać musimy, że powyższa sylwetka, chociaż tak pochlebna, odpowiada najściślej prawdzie i jest tylko oddaniem słuszności należnej zasłudze, a zdaniem osób, które miały sposobność poznać p. Witolda Hausnera, trafnie charakteryzuje interesującą i niepospolitą indywidualność prezydenta krakowskiej apelacyi.

— **Wiceprezydent namiestnictwa, p. J. Lidl,** od pewnego czasu obłożnie chory, ma się nieco lepiej. We wtorek odbyło się u łoża chorego konsylium lekarskie, po którem nastąpiło pewne polepszenie. Stan zdrowia pacyenta jest poważny. Pan namiestnik oraz liczni przyjaciele wicepr. Lidla dowiadują się codziennie o przebiegu choroby.

— **Z armii.** Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku następujących oficerów sztabowych w ewidencyi: Pułkowników Franciszka Ulricha 25 p. uł. obr. krajowej i Marcellego Meyera z 18 pp. obr. kr. w Przemyślu i majorów: Wilhelma Fuchsa z 18 pp. obr. kr. w Przemyślu, Franc. Tomeczka z 22 pp. obr. kraj. w Czerniowcach i Franc. Pichla z 16 pp. obr. kraj. w Krakowie. Podporucznikami rachunkowymi w nieczynnej służbie mianowani: Kancelista z minist. handlu Bol. Mosiewicz w 1 p. uł. obr. kr. w Krakowie.

= **Objad** na 30 nakryć daje dziś o godzinie 8 wieczorem ks. arcyb. Bilczewski dla członków i wyższych urzędników rady szkolnej kraj.

— **Sankcya cesarska.** Cesarz sankcyonował uchwalone przez sejm galicyjski ustawy o połączeniu z Krakowem kilku parcel gminy Grzegórzki i o zabudowaniu i zalesieniu stoków górskich w gminie Mikołajów powiat żydaczowski i Zniesieniu powiat lwowski.

Kronika lwowska.

= **Strajk piekarzy** skończył się. Majstrowie przyjęli żądania robotników i dziś podjętą będzie praca we wszystkich piekarniach.

= **Miejska straż ogniowa** była wzywana w roku ubiegłym 408 razy do pożarów, mianowicie do pożarów dachowych 6 razy, pokojowych 25, sufitowych 16, kominowych 223, piwnicznych 21, innych pomniejszych 31, do zamiejscowych 7 razy. Fałszywych alarmów było 17. Straż ogniowa wypaliła 2544 kominów przy asystencyi pompierów.

= (g) **Rewizya teatrów** ludowego i żydowskiego została dziś dokonaną. Oto przecież raz zacny magistrat zechciał wysłuchać głosu naszego.

Gdyśmy przyszli do teatru ludowego, komisya była już w komplecie. Kilku radnych, dyrektor straży ogniowej, delegaci policyi, no i ja. Oglądamy teatr. Sprawdza się wszystko co onegdaj podała o bezpieczeństwie w tym teatrze *Gaz. Narodowa.*

Po długiej naradzie staje decyzya nie zamykać teatru, ale zamknąć galeryę, aż do wybicia drugich z niej drzwi wychodowych, zmniejszenia ogólnej liczby widzów, stałego pogotowia straży, nakazania otwierania zawsze wszystkich drzwi wychodowych i obu bram i wiele innych drobnostkowych ubezpieczeń.

W teatrze żydowskim te same spostrzeżenia i te same decyzye.

Po trzech godzinach, spędzonych na obu rewizyach wracam przejęty uwielbieniem dla komisyi i spotykam dra C.

Chwytam go i opowiadam, com widział.

— Oczywiście bardzo mądrze i dobrze urządzili. Ale wie pan, wczoraj popołudniu w teatrze miejskim żelazna kurtyna podczas żadnego antraktu nie spadała, chociaż to komisya nakazała, boczne wejścia były zupełnie zaukięte, a za to w foyer było tak zimno, że niczem Syberya...

Nie ma to, jak zarządzenia komisyi miejskiej.

= **Z Tow. dziennikarzy polskich.** Redaktor *Dziennika Polskiego* p. dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański zgłosił na ręce prezesa Towarzystwa pana Adama Krechowieckiego rezygnacyę z godności członka wydziału. Na odbytem dnia 5. bm. posiedzeniu wydział Towarzystwa uchwalił jednogłośnie rezygnacyi tej nie przyjąć i wystosować do p. dra Ostaszewskiego-Barańskiego odpowiednie pismo.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 8. bm. prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, cz. I. Zakład chemiczny uniwersyt. Długosza 6. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kuli ziemskiej. Część II. O morzach i wodach słodkich (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. — Początek o g. $7^1/_2$.

= **Rozdanie nagród** za długoletnią służbę służącym, należącym do stow. sług katolickich św. Zyty odbyło się wczoraj popołudniu w obecności ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Imieniem sług przemówiła najpierw Zofia Głowiakówna, potem p. Celina Przetocka odczytała sprawozdanie za rok ubiegły, poczem nagrodzono 48 służących. Czternaście z nich otrzymało książeczki kasy oszczędności na kwoty od 10 do 20 koron. Po rozdzieleniu nagród ks. arcybiskup Bilczewski w dłuższej przemowie zwrócił się do sług i wskazał im cnoty, do których osiągnięcia nieustannie dążyć powinny. Również serdecznie podziękował paniom wydziałowym i z sodalicyi maryańskiej za niestrudzoną pracę nad dobrem służących, a przemówienie swe zakończył udzieleniem swego pasterskiego błogosławieństwa obecnym.

= **Ruski dom akademicki.** Jak donoszą dzienniki ruskie, w roku przyszłym ma być oddany do użytku ruskiej młodzieży akademickiej i politechnicznej „dom akademicki“, który będzie wzniesiony przy ul. Mochnackiego we Lwowie, a zaintabulowany na tow. im. Szewczenki. Na cele tej instytucyi ofiarował p. Z. Czykalenko z za kordonu 15.000 rubli. Suma pieniędzy zebranych w Galicyi na ruski dom akademicki wynosi 70.000 koron. Plac pod budowę nabył prof. Hruszewski przy pomocy adw. Fedaka, zapłaciwszy 36.200 kor. Dom wraz z terenem kosztować ma 130.000 koron. Prócz mieszkań dla akademików znajdą tam pomieszczenie czytelnia, sale do zabaw, kuchnia studencka itd. *Haliczanin* nadmienia, że dom akademicki przeznaczony jest wyłącznie dla „ukraińców“ rozmaitych odcieni.

= **Gmach Sokoła ruskiego** ma być wkrótce wzniesiony we Lwowie. Sprawą budowy zajmuje się komitet, którego prezesem jest radca sądowy, p. Piotr Maksymowicz, kasyerem p. J. Baczyński, sekretarzem p. M. Iwaniec. Celem pozyskania funduszów na budowę ruskiego Sokolni komitet puścił w obieg 5.000 bezprocentowych obligacyj po 10 koron. Nadto komitet zajął się urządzeniem loteryi fantowej, która ma przynieść znaczne dochody.

= **Ruskie tow. dla wyrobu szat kościelnych** i przyborów mszalnych „Ryzynycia“ w Samborze kupiło we Lwowie sklep Dymeta i Urbana w Rynku.

= **Nieludzkość.** Z miasta pisze nam pani R.: Przechodząc często ulicą Szeptyckich obok szkoły im. Konarskiego, widuję zwłaszcza w niedziele i święta przed godz. 8. rano małe dzieci, stojące na mrozie i marznące przed szkołą w wyczekiwaniu, aż brama szkolna otwartą zostanie. Dozorca szkolny przed oznaczoną godziną bramy nie otworzy i marznących dzieci nie wpuści nawet w dnie takich ogromnych mrozów, jak w ostatnich czasach. Przecież to jest nieludzkość. Nieludzkość tem szkaradniejsza, że znęca się nad dziećmi. Te maleństwa, często pochodzące z rodzin ubogich, u których zegarek jest rzadkością, często niedostatecznie odziane i bez ciepłego śniadania, zrywają się rano, aby spełnić swój obowiązek i biegną do szkoły i cierpieć za to muszą, jeżeli zawcześnie przybyły. Ile z nich przypłaciło już chorobami tę nieludzkość szkoły, któż wiedzieć może? W imię najprymitywniejszej ludzkości odzywam się do tych, którzy szkołą kierują, by nie bronili biednym i zmarzniętym dzieciom ogrzać się w jej murach.

Kronika krajowa.

Jak ruscy księża agitują? Z Borszczowa piszą nam: Przy odbytych dnia 23. zm. wyborach z grupy gmin wiejskich do rady pow. borszczowskiej upadła, jak wiadomo, lista, polecona przez ruskich radykałów. Z tej porażki niektórzy proboszczowie ruscy, należący do tego stronnictwa, dziwne wysnuwają konsekwencye. I tak w Wołkowcach proboszcz odmówił odprawienia nabożeństwa, zamówionego na dzień 24. grudnia przez wójta Dmytra Czersaka, a to z powodu, że tenże głosował na kandydatów, nie zalecanych przez komitet radykalny. Proboszcz kazał Czersaka z cerkwi wydalić i zawiadomić go, że tak jemu jak i jego rodzinie wszystkie funkcye kościelne zostają odmówione. Ten sam proboszcz z powodu niepowodzenia wyborczego zarządził 5-dniową żałobę kościelną wskutek której przez 5 dni dzwony cerkiewne milczały.

Obywatelstwo honorowe nadało m. Kozowa sędziwemu p. Janowi Torońskiemu.

Defraudacya na poczcie. W urzędzie pocztowym w Bojanowie pod Niskiem pocztmistrz Treszka dopuścił się defraudacyj, które sięgać mają do 9000 kor. Treszkę aresztowano i odwieziono do sądu w Rzeszowie. Treszka był człowiekiem rzutkim i energicznym, prowadził szerokie spekulacye handlowe i zapewne dla ich celów sięgnął do kasy pocztowej.

Kronika powszechna.

§ **Zmiany w prasie czeskiej.** Z dniem 1 bm. przestały wychodzić w Pradze *Katolicke Listy*; równocześnie pojawił się nowy dziennik katolicki *Czesk. Narodni Listy* ogłosiły w noworocznym numerze, że będą wydawane nadal w duchu zasad swego założyciela, Juliusza Grègra i że w zarządzie redakcyi tego pisma — wbrew zapowiedziom — żadne nie zajdą zmiany.

Nawiasowo nadmieniamy, że wiedeński reprezentant *Nar. Listów*, radca cesarski, Józ. Peniżek obchodził 1. bm. 25-letni jubileusz pracy publicystycznej i że przy tej okazyi otrzymał liczne gratulacye ze sfer parlamentarnych i dziennikarskich. W Taborze w miejsce tygodnika *Tabor* pojawił się *Taborsky kraj*, w którym znajduje się wiedeńska korespondencya z podpisem posła Kramarza. Nowy tygodnik jest organem wiedeńskiego klubu czeskiego. Projektowana fuzya ołomunieckiego *Pozora i Sielskich listów* nie przyszła do skutku. Niedzielne *Slovo* przemienia się w pismo poniedziałkowe; wreszcie wychodzące w Wiedniu *Dielnicke listy* wychodzą od 1. bm. w zwiększonych rozmiarach.

§ **Bunty żołnierzy węgierskich.** Na wtorkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego poruszono sprawę buntów żołnierzy, zatrzymanych poza trzeci rok służby wojskowej. Prezydent hr. Tisza powoływał się na to, iż zatrzymanie żołnierzy w wojsku nastąpiło na podstawie ustawy z r. 1888, która dozwala na zatrzymanie wysłużonych żołnierzy w razie zajścia niezwykłych okoliczności, a każdy człowiek, szanujący zasady parlamentaryzmu, przyzna, że jest to nadzwyczajnem zajściem, jeżeli mniejszość nie dopuszcza do uchwały woli większości. Prezydent uznaje ciężką służbę żołnierzy i chciałby ze swej strony, o ile możności, dopomódz im do osiągnięcia ulg, ale pierwszym warunkiem tego jest przywrócenie dyscypliny wśród żołnierzy. W chwili, gdy nastąpiły ubolewania godne zajścia, wszelkie ulgi są niemożliwe.

Rakovszky prosił, by władze wojskowe przy sądzeniu żołnierzy postępowały łagodnie i uwzględniały okoliczności łagodzące.

Minister honwedów Nyiry mówił, iż pierwszem żądaniem, jakie się stawia żołnierzom, jest posłuszeństwo wobec przełożonych. Spodziewa się, iż zarząd wojskowy przy wydawaniu wyroków uwzględni okoliczności łagodzące. Doniesienia dzienników o rzekomych buntach żołnierzy były przesadne, dokładne sprawozdanie o tych zajściach mowca przedłoży izbie na podstawie sprawozdania komendanta brygady. Już przed świętami Bożego Narodzenia krążyły pogłoski, że żołnierze, zatrzymani nadal w wojsku, dopuszczają się wykroczeń. Dnia 24. grudnia zdarzyło się, że czterej żołnierze z pierwszego batalionu 69. pułku piechoty popili się i wyprawiali hałasy. Komendant brygady celem przeszkodzenia dalszym hałasom kazał tego samego dnia przestrzedz żołnierzy przed dalszemi ewentualnemi wykroczeniami i kazał wezwać żołnierzy do cierpliwości, podnosząc, iż zarząd wojska starał się o wszelkie możliwe dla nich ulgi i urlopy. Po tem wezwaniu pułki 34 i 88. zupełnie się uspokoiły. Dnia 25. grudnia 30 żołnierze z fortu nr. 2 udało się do porucznika komendanta fortu z prośbą o pozwolenie obchodzenia świąt i o przyniesienie 3 litrów wina. Porucznik pozwolił na to, ale żołnierze zamiast 3 litrów wina przynieśli 13 litrów piwa, poczem podnieśli ogromną wrzawę. Oficerowi nie udało się ich uspokoić. Po dłuższym czasie wrzawa sama z siebie ustała. Niestety żołnierze okazali nieposłuszeństwo wobec przełożonego, tak, że za nieposłuszeństwo uwięziono 16 żołnierzy; 9 z nich odstawiono do aresztu garnizonowego. Śledztwo wykazało, iż wykroczenia te były z góry ułożone. Dnia 27. grudnia o godz. 11. przed południem aresztowano dalszych 10 żołnierzy, którzy grupami na ulicach i miejscach publicznych wyprawiali hałasy. Nadto w jednej z restauracyj kilku żołnierzy wygłaszało mowy podburzające a inni wykroczyli ciężko przeciw dyscyplinie. Komendant brygady udał się do Starego Bilcku, aby przekonać się, czy wszystko jest w porządku, i wstąpił do restauracyi, w której żołnierze wyprawiali wielkie hałasy. Tu dalszych 16 żołnierzy kazał aresztować. Razem za wykroczenie było aresztowanych 60 żołnierzy a 10 z nich stanie przed sądem wojennym.

§ **Karciarze na Węgrzech.** Poseł Jerzy Sacelary wygrał w przeciągu 2 dni 300.000 koron w „nasze wasze“ od właściciela dóbr Taco Dungierskiego, syna milionera z Baczki. Gra trwała 2 dni. Pierwszego dnia wygrał Sacelary 180.000 koron a drugiego dnia, gdy D. odegrać się chciał, wygrał Sacelary jeszcze 120.000 koron. Rodzina Dunkierskiego zapłacić nie chciała długu karcianego, tłómacząc to tem, że młody Dungierski jest nerwowym a na dowód tego umieszczono go w zakładzie wodoleczniczym w Vurkersdorfie koło Wiednia. Tymczasem rodzina rozpoczęła targi z Sacelarym, chcąc mu zapłacić część przegranej, na co Sacelary jednak zgodzić się nie chciał. Następnie rodzina zaproponowała sąd polubowny i na to Sacelary się zgodził i wymienił jako swoich sędziów posła Józ. Kristofiy'ego i właściciela dóbr bar. Majtheny'ego. Rodzina Dungierskiego wybrała na sędziów sekretarza stanu Dezyderego Gromona i hr. Aleksandra Hadika. Panowie ci wybrali superarbitrem bar. Uechritza i wczoraj odbyć się miała pierwsza narada sądu polubownego. Narada ta jednak nie przyszła do skutku, ponieważ rodzina Dungierskiego przedłożyła świadectwo, stwierdzające, że Taco Dungierski chwilowo jest niepoczytalnym. Skutkiem tego oświadczyli adwokaci Sacelarego, że wobec takich okoliczności nie wezmą więcej udziału w tym sądzie.

§ **Pożar w teatrze.** W Karlsruhe, w teatrze nadwornym wybuchł onegdaj wieczorem po przedstawieniu ogień w składzie peruk, został jednak szybko ugaszonym.

§ **W Chicago** zamknięto około 400 lokali publicznych, aż do zarządzenia w nich środków ostrożności na wypadek pożaru.

§ **Rozwój katolicyzmu w Anglii.** W dniu św. Sylwestra odbyła się w nowej katolickiej archikatedrze Westminsterskiej w Londynie wielka uroczystość instalacyi ks. arcybiskupa of Bourne. Była to pierwsza publiczna ceremonia katolicka tego rodzaju od czasu zaprowadzenia protestantyzmu w Anglii. Świątynia okazała nie jest jeszcze ukończona. Podczas wspomnianej uroczystości była wspaniale przyozdobiona i illuminowana.

W ceremonii uczestniczyła wielka ilość duchowieństwa, oraz nie przejrzane rzesze wiernych. W pochodzie uroczystym za duchowieństwem pierwszy kroczył wielki marszałek Anglii, książę Norfolku. Podczas uroczystości wygłosił ks. arcybiskup Bourne porywające kazanie, w którem mówił o wielkich postępach, jakie w ostatnich latach poczynił katolicyzm w Anglii.

§ **Koniec miłości.** Włoski dziennik *Giornale d'Italia* donosi, że zerwanie głośnego romansu Eleonory Dusy i Gabriela d'Annunzia jest faktem dokonanym. D'Annunzio odmówił słynnej artystce, która dla niego poświęciła wszystko i talent swój wyłącznie do jego zaprzęgła rydwanu, roli tytułowej w ostatniej swej sztuce „Córka Joria“. A to tak oburzyło aktorkę znakomitą, że opuściła kochanka i wszystkie sztuki d'Annunzia wykreśliła ze swojego repertuaru. Duse sprzedała także willę Capponcina pod Florencyą, gdzie usłała gniazdo dla swojej miłości

Wszystkie nagromadzone tam przedmioty sztuki znajdują się już w rękach handlarzów. Jako fakt pewny opowiadają, że autorowi „Gioconty“ sprzykrzyła się starzejąca się już Egerya i dlatego dążył do zerwania. Miejsce Dusy zajęła młoda i wielce obiecująca aktorka, Irma Grammatica, w stylu i metodzie artystycznej bardzo podobna do swej wielkiej rywalki. Gdyby wiadomość, podana przez *Giornale d'Italia*, miała być prawdziwą, okazałoby się, że p. d'Annunzio z wielką zręcznością przystosowuje potrzeby swego serca do potrzeb poety dramatycznego. Cokolwiek jednak się stało, wszystkie nasze sympatye w tej sprawie są po stronie wielkiej artystki, która wszystko poniosła w ofierze poecie, a teraz sama pada ofiarą jego... spekulacyi.

§ **Runięcie synagogi.** Przed kilku dniami odbywała się w wielkiej synagodze w Bobrzyńsku uroczystość żałobna z powodu śmierci wybitnego obywatela, Rabinowicza, a dom modlitwy zapełniły tysiące żydów. Budynek jednak nie był jeszcze całkowicie odbudowany po wielkim pożarze. Nagle, gdy mowca żałobny wszedł na mownicę i rozpoczął przemowę, zapadła się pod tłumem podłoga i wszyscy potoczyli się w dół do głębokiej piwnicy. Powstał krzyk nie do opisania. Wiele osób jest ciężko ranionych. Z trudnością zdołano wydobyć ranionych i potłuczonych z głębokiej jamy.

§ **Napad rabusiów na pocztę** Z Balazs Gyarmath na Węgrzech donoszą, że na wóz pocztowy, odchodzący stamtąd do Retsagh, napadli obok puszty Katarzyny niewyśledzeni dotąd rabusie, wóz obrabowali, a pocztyliona, jego towarzysza i jadącego z nimi służącego Kasy oszczędności zamordowali. Władze z Balazs Gyarmath rozwinęły natychmiast energiczne śledztwo za rabusiami, a równocześnie także o zuchwałym napadzie i morderstwie zawiadomiły policyę w Budapeszcie, gdyż sądzą, że zbrodniarze po dokonaniu rabunku i morderstwa, uciekli do Budapesztu. Stwierdzono, iż zbrodniarze oprócz rozmaitych przesyłek wartościowych, zrabowali także dwa listy pieniężne, w których znajdowało się 4000 kor.

Co jest Sirolin? Sirolin jest tryumfem nowoczesnej farmaceutycznej chemii. Podczas gdy wszystkie stosowane dotąd przeciw tuberkułom płuc środki (Kreozot, guajacol itd.) z powodu swej przykrej woni, niemiłego smaku i drażnienia przewodu pokarmowego wywoływały u wielu chorych wstręt, pozbawiały ich apetytu i sprowadzały zaburzenia żołądkowe, — sirolin nawet najwrażliwsi chorzy łatwo przyjmują i znoszą z najlepszym skutkiem. Sirolin jest syropem o bardzo przyjemnym zapachu i smaku i którego skuteczność przeciw tuberkułom płuc stwierdzoną już została.

Zmarli.

We Lwowie umarła Leopoldyna z Pechników Brassonowa, wdowa po pocztmistrzu, przeżywszy lat 85.

W Lipnikach umarł Stefan Irsay de Irsa, b. rotmistrz huzarów, przeżywszy lat 64. Pogrzeb w piątek.

Ze stowarzyszeń.

W sobotę 9 bm. o 6 wieczorem odbędzie się starzeniem Eleuteryi wykład p. Gedeona Gedroycia o ruchu wstrzemięźliwości w świetle nowoczesnych badań.

Eleuterya urządza wspólny opłatek w niedzielę 10 bm. o 4 popoł. (pl. Strzelecki 6)

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 9. bm. koncert gal. tow. muzycznego.

Tow. łyżwiarzy urządza na Stawach panieńskich każdego dnia pogodnego koncertowanie muzyki nie tylko popołudniu, ale także i w godzinach przedpołudniowych. Nadto odbywać się będą każdej niedzieli festyny. W najbliższą zaś niedzielę tj. 10 bm. urządzona będzie maskarada na lodzie.

✱

Zbyteczny trud.

— Poczekaj, ja powiem mamie, jaki ty jesteś niegrzeczny.

— Ach, ciociu, ona już dawno wie o tem.

Z całego świata.

Topeka (W Kansas) 7. stycznia. Wczoraj przed południem koło stacyi Willard zderzył się pociąg osobowy z pociągiem robotniczym. Wszyscy podróżni częścią zginęli, częścią są ranni

Hamburg 7. stycznia. Wczoraj powróciła ekspedycya polarna Nordenskjölda. Na powitanie jej wyjechał statek, na którym znajdowali się reprezentanci Tow. geograficznych, marynarki itd. Nordenskjöld odjechał do Stokholmu.

MAŁY FEJLETON.

AMERICANA.

Z kroniki dziennika.

Murzyn Edwin D. Bangs wyprawiał wczoraj w tutejszych teatrach wielkie awantury. Spóźnił się na przedstawienie do Great Nothern i podczas drugiego aktu jął krzyczeć na artystów, aby raz jeszcze od początku sztukę zaczęli. Na bohatera tragicznego wołał:

— Nie żałuj twego przyrządu do jedzenia, ty stary złodzieju z Ashland.

Gdy naiwnej artystce, ulubienicy tutejszej publiczności, oświadczył, że jeśli od początku sztukę grać zaczną, to on zaraz się z nią ożeni — wyrzucono murzyna za drzwi.

Nie stropiony tem wcale udał się do gmachu opery, gdzie stanął w środku trzeciego aktu. Wysłuchał zaledwie jednej sceny a potem zaczął wyć, że on nie znosi klasycznego repertoaru i żąda, aby personal natychmiast zaczął grać „Dziką kaczkę“ Ibsena. Gdy odmówiono jego żądaniu, poszedł za kulisy, strzelił w łeb dyrektorowi Albertowi Brym i bezzwłocznie wyjechał najbliższym pociągiem w kierunku Dakoty.

* * *

Możemy donieść naszym czytelnik

genta. Gdy minął kwadrans, gdy odbiło wreszcie na zegarze miejskim pół do ósmej, odezwały się tupania i krzyki. Były one zupełnie zbyteczne, bo pokazało się, że prelegent nie jest wcale Prof. Steinerem. Był to znany łotr zamieszkały w suterenach domu South Congregational Church, nie umiejący czytać ani pisać. Zabrał kasę odczytową w całości i umknął w niewiadomym kierunku. Zgromadzona na prelekcyę publiczność obradowała do godziny 11 jakby oszusta dostać w ręce i zlynchować.

* * *

Katastrofa kolejowa pod Leavenvorth nie miała tak olbrzymich rozmiarów, jak w pierwszej chwili sądzono, szczegóły wypadku były również mylnie lub całkiem fałszywie podane.

Nie tren pociągu ale lokomotywa wjechała na zawalony most i spadła w przepaść. Z gruzów pierwszych wagonów utworzył się w nurtach rzeki ogromny wał, na który reszta rozpędzonych wozów z góry leciała. Nie wszyscy pasażerowie zostali zmiażdżeni, albowiem większa ich część miała dość czasu, aby dobyć z kieszeni rewolwerów i palić sobie w łeb.

Chodzą po mieście pogłoski, że Asekuration City Railway Co., której statut wyklucza z artykułu śmierci samobójstwo, tym ostatnim premii ubezpieczenia na życie nie wypłaci. LUDWIK STASIAK.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Filharmonia.** Jeden z pierwszych pianistów europejskiej sławy, M. Rosenthal, wystąpił jedyny raz wobec licznie zgromadzonej publiczności onegdaj w sali Filharmonii. Sława tego pianisty nie tyle leży w głębokiem odczuciu myśli kompozytora, ile w nadzwyczajnej biegłości na tym instrumencie; technika u niego doprowadzona jest do bajecznej doskonałości, po za której granice nie może już sięgnąć ludzka ręka. Chopina walc Des dur, ułożony przez koncertanta w tercyach i Dawidoffa „Wodotrysk", wywołały w interpretacyi Rosenthala ogólny podziw. Koroną wieczoru był Liszta „Don Juan", kompozycya nader rzadko wykonywana, z powodu prawie niepokonanych trudności technicznych. Z utworów głębszej wartości muzycznej wypadła najlepiej Chopina „Berceuse", mniej zaś Beethovena sonata op. 109. *gr.*

* **„Siena" Chłędowskiego.** Na półkach księgarskich pojawiła się wspaniała artystyczna monografia, napisana przez b. ministra, dra Kazimierza Chłędowskiego, p. t. „Siena". Owoc pracy wieloletniej wykwintnego znawcy i miłośnika sztuki ogarnia w tej olbrzymich rozmiarów książce, a z wielkim luksusem wydanej, jeden z najwdzięczniejszych przedmiotów dla historyka sztuki, kolebkę i muzeum najcelniejszych pomników malarstwa i rzeźby włoskiej. Wydawnictwo, pojęte i dokonane własnym kosztem autora, który po trudach życia publicznego wrócił do umiłowanego w latach młodych zawodu pisarskiego, jest najcelniejszym nabytkiem ubogiej naszej literatury w zakresie historyi sztuki.

* **Macierz Polska.** Na konkurs Macierzy Polskiej nadeszły do 31. grudnia następujące sztuki dramatyczne, przeznaczone dla teatrów wiejskich: 1. Chłopskie dusze (Godło: Prawdzic), 2. Król Łokietek w Ojcowie (Dla nich), 3. Krzewiciel światła (Ernestyna), 4. Pożar w miasteczku (Znak XIII), 5. Nasze skarby narodowe (Ziemia, wiara, mowa — Świętość narodowa), 6. Głód za króla Kazimierza (bez godła), 7. Noc listopadowa (bez g.), 8. Krwawy chrzest (bez g.), 9. Ludzkie błędy (Pieniądz nieuczciwie zdobyty nie daje szczęścia), 10. Kłusownik (Arslonga), 11. Nauczka (Rokita), 12. Z lat dawnych (Quis), 13. Flirt (Elpaka), 14. Leśniczówka (Elpaka), 15. Wigilia Boż. Nar. (Promek), 16. Żywy zastaw (Z tamtej strony Wisły), 17. Rok 1846 (Krzyż), 18. Dziwny wieczór (Oświata ludu), 19. Dziadunio (Kto z Bogiem...). 20. Profesor zakochany (W przeszłości dla nas nauka), 21. Przygotowanie do powstania (bez g.), 22. Więc to nie duch (Krzyż w prawej z pochodnią w lewej), 23. Miatieżny (bez g.), 24. Wskrzeszony (Siejba była w płakaniu), 25. Kazimierz król chłopków (Arya), 26. Pokusa (Dobrym wszędzie dobrze..), 27. Dąbrówka (Plon), 28. Stara Baśń (Naród to, czego pragnie...). 29. W noc 7 braci męczenników (J. Pieniążek), 30. Konrad (S. Kruk), 31. Zostanę z wami (Boże Jagiellonów). 32. Janek sierota (Zbyszko), 33. Pomagaj sobie a Bóg ci pomoże (Niech kiedy jak ów Greczyn), 34. Trza oświaty (Krupa), 35. Józik czyli kara za pijaństwo (Karty, flaszki i dziewki..), 36. Sen (Zamienili miecze na lemiesze), 37. Górale tatrzańscy (Ludem całym, polskim ludem o swej mocy musim wstać). — Skład sądu konkursowego będzie podany do wiadomości publicznej.

* **Komitet polskiej akademii artystycznej** w Rzymie ogłosił odezwę do społeczeństwa o składki na budowę gmachu dla Akademii, któryby mieścił: Bezpłatny „pensyonat" dla utalentowanych artystów. Wzorowe pracownie z wszelkimi środkami do studyów. Wieczorna sala rysunkowa tzw. sala aktu akademickiego. Doborowa biblioteka dzieł z zakresu sztuki i archeologii. Czytelnia pism polskich i zagranicznych. Sala zebrań dla ziomków, przebywających stale lub czasowo w Rzymie. Datki lub zobowiązania do późniejszego wpłacenia do 1 marca br. należy wysyłać na ręce krakowzkiej dyrekcyi Tow. Przyjaciół sztuk pięknych lub wprost do Rzymu pod adresem prezesa komitetu p. Teodora Rygiera, (Roma, Lungo Tevere Prati 14—15). Według statutu akademii, ofiarodawcy, którzy złożyli 10.000 rubli, otrzymają tytuł członka założyciela i biust, umieszczony w sali zebrań Akademii. Ofiarodawcy zaś, którzy złożyli 1000 rubli, otrzymają tytuł członka honorowego i będą imiennie umieszczeni na tablicy pamiątkowej w sali zebrań Akademii. Wszyscy inni ofiarodawcy z tytułem członków rzeczywistych będą wpisani do pamiątkowej księgi Akademii.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 1. z tego roku zawiera: Stosunek prawa odwetu do miłości nieprzyjaciół. Ks. dr. Karol Szczeklik. Religia w szkołach średnich. (Z mowy sejmowej Najprzew. JX. arcyb. Teodorowicza). — Kazanie o przygotowaniu się do Komunii św. II. ks. E. Gryglewicz. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu salzburskiego". — W sprawie polepszenia bytu kapłanów. Ks. Józef Waligora. — Z liturgiki. — Obrazki z „Nowej Reformy". — Wiadomości dyecezyalne.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W piątek „Don Juan" Mozarta.

W sobotę po raz pierwszy „Interes interesem" komedya w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau, tłumaczyła z francuskiego Ostrowska.

W niedzielę popołudniu „Skąpiec" Moliera — rozpocznie „Jak liście z drzew strącone" Żady.

W niedzielę wieczór „Figle wiosenne" Straussa.

W poniedziałek „Interes interesem" Mirbeaua.

Repertuar Teatru ludowego.

W sobotę popołudniu „Matka Polka" Wieczorem „Quo Vadis".

W niedzielę popoł. „Królowa Przedmieścia" Wieczorem „Quo Vadis".

Filharmonia.

Pierwsza reduta odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę dnia 9 bm.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj w południe w sali senatu odbyło się przedstawienie sądów nowemu prezydentowi apelacyi Hausnerowi. Przedstawiło się gremium radców sądu wyższego z wiceprez. Stebelskim, prezydenci wszystkich sądów obwodowych, sąd krajowy z prez. Brasonem, starsi prokuratorowie państwa i prokuratorowie z całego okręgu apelacyi krakowskiej. Imieniem zebranych przemówił p. Stebelski, poczem p. Hausner dziękował w przemowie za powitanie. Dziś objął prezydent Hausner urzędowanie.

— Dziś o 9. rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kazimierza hr. Dunin Borkowskiego, b. delegata namiestnictwa w Krakowie, urządzone staraniem delegata Fedorowicza i urzędników starostwa. W nabożeństwie wzięło udział grono urzędników starostwa z delegatem Fedorowiczem.

Po wczorajszym 15-stopniowym mrozie stanęła Wisła tak pod Krakowem jak i na dalszych przestrzeniach.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Krakowie; kapitan Rössler, schodząc wczoraj wieczór ze schodów, spadł tak nieszczęśliwie, że doznał śmiertelnego złamania podstawy czaszki.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 7. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi Erewitsowi.

Lovaszy interpelował w sprawie zatrzymania wysłużonych żołnierzy w Bośnii.

Z porządku dziennego rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad przedłożeniem w sprawie ustanowienia kontyngentu rekrutów.

Poseł Rakovszky po przemowie wnosi, aby obrady nad przedłożeniem odroczyć dopóty, póki minister honwedów szczegółowo nie przedstawi izbie, ile węgierskich obywateli z lat 1880, 1881 i 1882 stawiło się dobrowolnie do wspólnej armii i honwedów w czasie od 1. marca do końca grudnia 1903.

Zabrał głos Okolicsanyi (z frakcyi Szederkenyiego).

Posiedzenie trwa dalej.

Z Watykanu.

Rzym 7. stycznia. Papież odczytał wczoraj w południe w sali konsystoryalnej pisma, uznające za błogosławionych trzech męczenników węgierskich oraz dekret, uznający bohaterskie cnoty Joanny d'Arc. W uroczystości tej wziął także udział austro-węgierski ambasador. Papież w przemowie swej wyraził nadzieję, że Francya przypomni sobie, iż sława jej w historyi i jej rola, jako przodowniczki w cywilizacyi, były wynikiem przywiązania kraju do wiary św.

Gen.-gubernator kijowski.

Petersburg 7. stycznia. *Ruskij Inwalid* ogłasza nominacyę Klejgelsa na generał-gubernatora kijowskiego, (Kijowa, Wołynia i Podola) Przyp. Red. Patrz artykuł na pierwszej stronie.

Rosya-Japonia.

Tokio 7. stycznia. Urzędowo zakazano ogłaszania wiadomości o ruchach armii floty wojennej. Z Władywostoku donoszą, że rosyjska eskadra rozpoczęła tam akcyę wojenną, oraz że rosyjski krążownik z małym oddziałem żołnierzy odjechał z Portu Artura w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Chemulpo.

Nowy Jork 7. stycznia. Telegrafują z Soeul, że straż, złożona z 30 żołnierzy dla ochrony rosyjskiego poselstwa, wylądowała w Chemulpo. Japońska dyrekcya kolei żelaznych odmówiła przewozu tych żołnierzy.

Londyn 7. stycznia. *Standard* donosi z Tokio: Półurzędowe dzienniki uważają zerwanie z Rosyą za fakt dokonany. Przygotowania wojenne w Władywostoku postępują szybko naprzód.

Londyn 7. stycznia 120 angielskich pensyonowanych marynarzy i rezerwistów, oraz 10 oficerów odjechało do Genui, aby objąć służbę na 2 okrętach wojennych, zakupionych przez Japonię.

Londyn 7. stycznia. *Standard* donosi z Tokio, że rosyjska odpowiedź nadeszła do rosyjskiego poselstwa w Tokio dnia 5, bm. dotąd jednak nie doręczono jej rządowi japońskiemu.

Pekin 7. stycznia. Chiny zdecydowane są zająć stanowcze stanowisko przeciwko Rosyi. Panuje tu powszechnie przekonanie, że w najbliższych dniach nastąpi rozstrzygnięcie. Rosyjskie okręty, które do niedawna znajdowały się na wodach koreańskich, wracają z wielkim pospiechem do Portu Artura.

Pekin 7. stycznia. Jak donosi telegram z Niuczwang, japońskie domy handlowe poleciły swym zastępcom, aby skłonili swe rodziny do wyjazdu z Mandżuryi.

Waszyngton 7. stycznia. Departament marynarki zamierza przesyłać admirałowi Evansowi telegraficznie instrukcye, jak ma się zachować w razie wybuchu wojny. Polityka rządu opiera się na ścisłej neutralności i rząd dopóty nie będzie interweniował, dopóki nie będą naruszone kontraktowe prawa Ameryki.

Tulon 7. stycznia. Komendant krążownika „Sully" otrzymał od ministra marynarki telegraficzne wezwanie, aby był przygotowany do wyjazdu do Azyi wschodniej

Macedonia.

Konstantynopol 7. stycznia. Ambasadorowie Austryi i Rosyi odbyli wczoraj u Porty konferencyę w celu przeprowadzenia reform, przyczem przyjęto do wiadomości zaangażowanie włoskiego generała Georgisa na naczelnika żandarmeryi macedońskiej. Równocześnie zawiadomiła Porta, że instrukcye, dotyczące obowiązków cywilnych agentów przesłano już inspektorowi generalnemu i władzom w wilejatach. Porta prosiła ponownie ambasadorów, aby na Bułgaryę wywarto nacisk, by nie podsycała czynności komitetów macedońskich.

Genowa 7. stycznia. Borys Sarafow przybył tu wczoraj pod fałszywem nazwiskiem, aby porozumieć się z ormiańskim komitetem centralnym. Sarafow odjeżdża dziś do Rzymk, a przed swnm odjazdem na Bałkan odwiedzi Florencyę, Medyolan i Turyn.

Ateny 7. stycznia. W Burgas trzech bułgarskich oficerów znieważyło potret następcy greckiego tronu i jego małżonki. Grecya zażądała zadosyćuczynieniu.

Praga 7. stycznia. Kardynał Skrbensky wyjechał do Berlina.

Rozmaitości.

Ω **Najbogatsza rodzina na świecie.** Dzienniki amerykańskie pełne są obecnie szczegółów, dotyczących rodziny Rochefeller, którą uważają za najbogatszą na świecie. Powodem tego specyalnego zajęcia się rodziną króla naftowego są narodziny jego pierwszej wnuczki, córki najstarszego syna, ochrzczonej imionami Abby-Aldrich. Dziadek oświadczył, iż większą część s oich, wprost bajecznych, bogactw zapisze nowonarodzonej wnuczce. W ciągu ostatnich lat dziesięciu majątek Rochefellerów powiększył się znacznie: utrzymują, że ze 150 mil. dol. podniósł się do 1.000 mil dol. Gdyby majątek ten miał się powiększać dalej w tym samym stosunku, nowonarodzona obecnie Abby mogłaby w 60 roku życia rozporządzać fantastyczną sumą 87,356.000,000.000.

Ω **Szwedzki storthing.** W restauracyi szwedzkiego parlamentu wypija się dziennie tylko 10 flaszek piwa i 1 flaszkę wina, pomimo, że zchodzą się tam wszyscy posłowie, dziennikarze i znajomi posłów. Prawie wszyscy piją herbatę lub kawę. Mimo tego jednak w czasie odbytej niedawno rozprawy budżetowej poseł dr. Scharffenberg nazwał restauracyę w parlamencie „bagnem alkoholowem" i ostro wytykał posłom, że na gościnach u króla i ministrów piją szampana.

Ω **Żony i córki na zastaw.** W różnych krajach indyjskich istnieje zwyczaj, że mąż, potrzebujący pieniędzy, zastawia żonę lub córkę a wierzyciel zatrzymuje niewiasty, póki nie otrzyma swych pieniędzy. Gdy dłużnik należytości nie zwróci, może wierzyciel pojąć zastawioną niewiastę za żonę. Podobnie też oddają Indyanie swe żony i córki krewnym lub przyjaciołom gdy mąż musi odbywać karę więzienną.

Ω **Wilk wegetaryaninem.** Rzeźbiarz rosyjski, ks. Trubeckoj pokazał jednemu ze swych gości wilka, niedźwiedzia i dwa psy, które jadły: czarny chleb, jaćka, gruszki, figi i daktyle. Książę oświadczył, że jak on sam tak i jego zwierzęta są jarszami. Nadmienić należy, że i Lew Tołstoj nie jada mięsa, lecz żywi się kaszą jęczmienną, mlekiem, chlebem i owocami. Dawniej jadał on mięso bardzo rzadko, obecnie stał się ścisłym wegetaryaninem.

Dział ekonomiczny

β **Losowania.** Austr. losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 2 b. m. padła główna wygrana 60.000 koron na seryę 9771 nr. 21. Po 1000 koron s. 2366 nr. 36 i s. 5240 nr. 37. Po 200 k. s. 513 nr. 6, s. 2101 nr. 6, s. 5017 nr. 36, s. 5143 nr. 40, s. 7921 nr. 14, s. 8932 nr. 50, s. 9857 nr. 22, s. 10360 nr. 31, s. 10609 nr. 23 i s. 11476 nr. 32. Po 100 koron s. 3295 nr. 1, s 4563 nr. 12, s. 5952 nr. 32, s. 5974 nr. 31, s. 6731 nr. 9, s. 6993 nr. 29, s. 7298 nr. 31, s. 7341 nr. 33, s. 8853 nr. 50, s. 9205 nr. 6, s. 9823 nr. 2, s. 9867 nr. 28, s. 9922 nr 2, s. 11367 nr. 46, s. 11784 nr. 30. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 357 501 669 1101 1110 1355 1865 2232 2257 2569 2867 4041 4715 4941 5000 5135 5437 5869 5996 6108 6576 7138 7399 7483 7579 8018 8362 8599 8803 9048 9631 9636 9801 9989 10623 10714 10826 10931 11719 11981. Na wszystkie numery tych seryj od 1 do 50 przypada po 30 kor.

Losy m. Tryestu z roku 1860. Przy ciągnieniu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 20.000 koron na nr. 17952. Po 2000 koron nr. 4848 i 7391 Po 400 koron nr. 2214 12957 13871 i 18179. Po 300 koron nr. 58 1638 2858 6554 i 17995.

Losy m. Lublany. Przy ciągnieniu odbytem 2 bm. padła główna wygrana 50.000 koron na nr. 40.047, 3000 koron na nr. 35.515, po 1000 koron wygrały numera 3.678, 7.279, 30.527, 60.563 i 61.384.

Losy Brunszwickie. Przy ciągnieniu odbytem 2 bm. padła główna wygrana 45.000 mk. na s. 858 nr. 38, 10.800 mk. na s. 3181 nr. 42, 7.200 mk. na s. 3483 nr. 43 3.000 mk. na s. 2529 nr. 25.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 7. stycznia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·20 do 8·35, pszenica nowa 8·00 do 8·10, żyto gotowe 6·65 do 6·75, nowe 6·50 do 6·60, owies obroczny gotowy 5·30 do 5·70, nowy 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny 5·20 do 5·40, jęczmień browarny 5·5 do 5·75, rzepak 9·75 do 10·00, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 7·75 do 9·00, wyka 5·50 do 5·75, bobik 5·30 do 5·60, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 5·80 do 6·00, stara 6·— do 6·10, chmiel za 56 kilo od 160 do 170, koniczyna czerwona 60·— do 66·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 19·50 do 21·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 19·50 do 19·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·60 do 14·75.

Wiedeń dnia 7. stycznia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 7·72 do 7·73, żyto słowackie 6·62 do 6·63, jęczmień morawski 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·27 do 5.28, owies węgierski 5·57 do 5·58, rzepak 11·80 do 11·90, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.—, do —.—.

Ceny niezmienione.

Usposobienie nieoznaczone.

Budapeszt dnia 7. stycznia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·76 do 7·77, na kwiecień 7·96 do 7·97, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 6·71 do 6·72, owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 5·54 do 5·55, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 1902 5·27 do 5·28, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: rozerwowana

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: mróz.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 7. stycznia. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 672·—, węgierskiego zakładu kredytowego 762·—, Anglobanku 278·50, Unionbanku 536·25, Banku dla krajów koronnych 441·—, Bankvereinu 512·50, Bodencreditu 943·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—, kolei państwowych 678·50, kolei południowej 83·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 418·—, kolei północnej 5480, kolei czerniowieckiej 577·00, alpiny 425·50, Rima Muranya 486·—, praskiego towarzystwa żelaznego 1918, fabryki broni 451·00, tureckie tytoniowe 337·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1218·—, oblig. węg. indemniz. 98·35, renta majowa 100·65, austryacka renta koronowa 100·55, węgierska renta koronowa 98·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·65, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·45, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102· 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 100·50. 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·80, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·55, losy tureckie 130·75, marki 117·22 ruble 252·50.

Wiedeń dnia 7. stycznia. Cukier 19·40 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·—, spirytus 43·40 do —·—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Ubezpieczenie losów

od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną

na cały rok 1904

przyjmują

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Wobec wysokich kursów losów żaden posiadacz losów nie powinien zaniechać zabezpieczenia się przed dotkliwą stratą w razie wylosowania.

Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. TEOFIL ZALEWSKI

ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35.**

Leczenie zboczeń mowy.

Najlepsze i najtańsze jest **WINO VERMUTH-RIGO**

Swiatowo znane, wzmacn. żołądek i podniec. apetyt. Deserowe wino.—We wszystk. lepsz. sklepach do nabycia.—Uważać na czerwoną etyk.

Prem. winiarnia F. RIGO, Trento (pol. Tyrol)

Bezkrwistość w 20 DNIACH

BLADACZKA ZDENERWOWANIE TRUDNY POWRÓT DO ZDRAWIA po wszystkich chorobach.

WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO a PAULO

Jedyny środek upoważniony specyalnie

Objaśnienia u SIÓSTR MIŁOŚCI RZDZIA. 105, rue St. Honoré w Paryżu. Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.

Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Grimy, Paryż.

We Lwowie w aptekach: pp Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

W Krakowie u pp.: Wiszniewskiego i Ledyka.

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 7. stycznia 1904. hr. K. Dzieduszycki z Izydorki, dr. A. Lechman z Podhajec, S. Cieński z Wodnik, dr. Cyga z Buska, A. Koch z Linza, M. Possamer z Mostów w., J. Linde z Peczyniżyna, S. Rudrów z Piłapkowiec, dr. Landesberg z Tarnopola, dr. W. Bilwin z Mielnicy, S. Ciechanowski ze Starego Sambora, B. Dietl z Rzuchowej, M. Skólska z Maryampola, J. Długoszewski z Kałusza, J. Metzis z Drohobycza, T. Mikołajewicz ze Starego Sambora.

Z ostatniej chwili.

Ustawy wojskowe.

Wiedeń 7. stycznia. (Telegram pryw.) Dziś o 4. godz. po południu w apartamentach ministerstwa wojny zebrał się na pierwsze posiedzenie subkomitet, wybrany przez komisyę budżetową austryackiej delegacyi dla obrad nad ustawami wojskowemi. Plenum komisyi budżetowej ma dnia 11. bm. rozpocząć obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Rosya-Japonia.

Wiedeń d. 7. stycznia. Półurzędowy *Fremdenblatt* dowiaduje się, że w razie wojny rosyjsko japońskiej do każdej głównej kwatery będzie odkomenderowany jeden z oficerów austro-węgierskiego korpusu sztabu generalnego.

Londyn dnia 7. stycznia. (Tel. pryw.) Wszyscy korespondenci wschodnio-azyatyccy donoszą, że rosyjska odpowiedź na notę Japonii już została rządowi japońskiemu wręczona. Rosyjski poseł baron Rosen ciągle jeszcze jest słaby.

Londyn 7. stycznia. (Tel. pryw.) Wobec sytuacyi w Azyi wschodniej minister spraw zagranicznych Landsdowne ciągle przebywa w Londynie. Na sobotę zwołana jest rada gabinetowa.

Londyn 7. stycznia. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą z Tokio: Filie rosyjsko-chińskich banków przewożą gotówkę do Hongkong i Szangaju, aby zapobiedz ewentualnej konfiskacie przez Japonię.

Frankfurt 7. stycznia. (Telegr. pr.) „Frankfurter Zeitung" donosi z Tokio, że wojna faktycznie już rozpoczęła się.

Praga 7. stycznia. W dzisiejszym wyborze uzupełniającym do sejmu w Niemieckim Brodzie otrzymał b. minister Rezek 400 głosów, Klofacz 80. Rezultat ogólny jeszcze nie znany, lecz wybór Rezeka, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Ołomuniec 7 stycznia. (Telegr. pryw.) Według nadeszłych tu od arcybiskupa Kohna wiadomości i zarządzeń, pobyt jego w Rzymie przedłuży się na kilka tygodni. Sprawa arcybiskupa przybiera zły obrót.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Józefa Stolarskiego, właściciela ziemskiego w Jordanowie, na prezesa i Andrzeja Średniawskiego, włościanina w Górnej Wsi, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Myślenicach.

— **Z kolei.** Rewident w Stanisławowie Józef Dembowski, otrzymał posadę kontrolora ruchu w Czerniowcach.

= (g) **Z policyi.** Agent policyi Finkelstein aresztował dziś poszukiwanego za kilkanaście kradzieży Samuela Lustiga, recte Jana „Wesołego" w towarzystwie Antoniego Brzezowskiego. Przy aresztowanym znaleziono witrychy, klucze oraz „plany" wypraw.

Straszny wypadek. Stefan Irsay, o którego zgonie donosimy w rubryce: Zmarli — zginął z własnej nieostrożności. Jechał na polowanie, a przy wsiadaniu do sań, obchodził się z dubeltówką tak nieostrożnie, że wypaliła i zabiła go na miejscu.

4

Próba wskrzeszenia zmarłej

przez

hr. de Larmandie.

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj, Chesed — rzekł naraz — moglibyśmy sprobować sztucznego oddychania, jakie stosują do noworodków, niechętnie wstępujących w świat żyjących... Biedni malcy! należy im to wybaczyć! Własne tchnienie udzielę płucom pacyenki; w taki sposób podniecać ją ostatecznie należy.

Bez chmili namysłu Yesod położył usta na ustach Netsah'y i razy kilka gorący swój oddech zapuszczał do zlodowaciałej piersi trupa.

— Teraz — mówił — zbyt wrażliy Chesedzie, podaj lusterko, stojące na kominku. Przekonamy się o pierwszych symptomach powracającego życia.

Mistrz zbliżył lusterko do ust Netsah'y.

— Wiwat! szkło przyćmione!

— Pokaż pan, pokaż! — wołał niedowierzający mimo wszystko Chesed.

— Patrz — rzekł alchemik.

— Wielki Boże! westchnął asystent sprawdziwszy fakt niepojęty.

Smierć pokonaną została.. letarg przerwany; mamy przed sobą osobę chorą uśpioną snem głębokim, jakby zahypnotyzowaną. Przyłóż prędko na nogi synopizma, wystarczą dwie krople kwasu siarczanego... Nie męczmy zbytnio pacyentki.

Zlecenie zostało spełnione.

V.

Na dużym bronzowym zegarze bić zaczęła dwunasta; pierwszy dźwięk zwiastujący godzinę duchów, nawet Yesod'a przejął dreszczem.

— To z niecierpliwości — dowodził odważnie.

Chesed drżał, niby wątłe drzewko, wiatrem wstrząsane. Drugie uderzenie zegara wydało się groźniejsze jeszcze.

— Spiesz się, piekielny młotku, nie przeszkadzaj — rozkazał alchemik.

Trzecie, czwarte, piąte dźwięki odbiły się o mury pracowni, niby potężna artylerya.

Chesed wzrokiem przerażonym spoglądał na mistrza, czekając wytłumaczenia niespodziewanego fenomenu. Odgłosy miejskich zegarów zadźwięczały łagodnem brzmieniem wśród ciszy nocnej.

— Jakkolwiek słyszę podobnie, jak ty, ów łoskot — rzekł Yesod — nie ma on nic wspólnego z rzeczywistością; to nasz ustrój nerwowy, nad którym nie panujemy dostatecznie, powiększa siłę brzmienia.

Gdy to mówił, rozległo się coraz głośniejsze, niemal ogłuszające szóste i siódme uderzenie.

Za ósmem drgnęło lekko ciało Netsah'y.

Widzisz! — zawołał alchemik.

Za dziewiątem dreszcz nią wstrząsnął.

— Widzisz, widzisz! powtarzał Yesod.

— To sen chyba! — mówił Chesed.

Za dziesiątem uderzeniem — cisza.

Za jedenastem słychać było jakby chrapanie.

W chwili; gdy zegar z hukiem, przypominającym trąbę archanioła, wydzwonił dwunastą:

— Netsah! Netsah! — zawołał Yesod obudź się! nakazuję ci to w imię Gnozy, córki nieba, w imię Nauki, córki człowieka!

Zwolna, jak kamień grobowy, dźwigany z trudem w górę, podnosi się Netsah, wyciąga ręce, otwiera duże, wystraszone oczy, porusza ustami, głos jakiś chrapliwy wyrywa się z jej gardła.

Yesod tryumfuje.

Netsah zmartwychwstała!

— Bierz prędko papier, ołówek — rzekł mistrz do asystenta — spisuj szczegóły tego zjawiska. Jesteśmy teraz żądnymi tylko wiedzy uczonymi. Staraj się nic nie opuścić w sprawozdaniu.. Przedewszystkiem zapalmy lampy.

Po paru sekundach laboratoryum oświecone zostało à giorno.

Wskrzeszona, siedząc na łóżku, oddychała ciężko, jakby konała jeszcze, błędnym wzrokiem patrzała przed siebie. Wreszcie sine jej wargi wyszeptały:

— Gdzie ja jestem? Gdzie jestem?

— Zostałaś poprostu uleczona, moje dziecko uspokajał ją Yesod.

— Uleczona?

— Najzupełniej; jutro będziesz mogła podjąć nanowo zwykłe zajęcia twoje... Poznajesz nas?

— Zwykłe moje zajęcia? Czy panów poznaję?

— Alboż będę potrzebował uśpić cię znowu, Netsaho, iżby ci suggestyonować prawdę? Cóż znowu! Z rozbudzeniem cię miałem już dosyć biedy! Przypatrz nam się uważnie.

— Tak, tak... to jakby niewyraźne dalekie wspomnienie. Nie odnajduję w pamięci ani nazwisk waszych, ani wyrażeń właściwych.

— Jestem stary, wybaczam ci więc, że jako młoda, piękna dziewczyna zapomniałaś mnie w chorobliwym śnie twoim; spojrzyj jednak na tego młodzieńca powabnego, Chesseda, mego asystenta.

— Ah! tak, Chesed, Chesed, asystent pana...

— No, tak, do licha! Jestem twoim hypnotyzerem, doktorem Yesod. Z mocy praw wywieranego na ciebie wpływu — praw większych niżeli przypuszczasz — rozkazuję ci, Netsah, iżbyś sobie przypomniała przeszłość.

— Teraz przypominam sobie — mówiła dziewczyna z głębokiem westchnieniem — ale mam jeszcze duże luki w pamięci, śniło mi się... ah! ten sen!

— Musisz nam go opowiedzieć.

— Ow sen!... Boże mój!

— Domyślałem się z wykrzywień twojej twarzy niezwykłych u ciebie marzeń, dlatego obudziłem cię, żeby się dowiedzieć, co słychać w krainie snów, w których byłaś pogrążoną. Jestem tego kardzo ciekawy.

— Pozwól pan odpocząć trochę.

— I owszem, moje dziecko.

— Ah! ten sen! Cierpię, jakby z ran oparzelizny.

Nagle oczy młodej dziewczyny padły na otwartą trumnę i leżący na niej całun grobowy.

Krzyknęła tak przeraźliwie, że aż Yesod drgnął mimowoli.

— Chcieliście mnie pochować żywcem! — jęczała.

(C. d. n.)

42

Siła Woli.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

Spoglądał na mnie z wyrazem takiego ojcowskiego przywiązania, że w głębi serca wyrzucałam sobie, iż bawiłam się jego kosztem, wyśmiewając owe tłómaczenia przepowiedni proroków izraelskich, układanych na sposób cedul kursów giełdowych... Przypuszczam, iż musiałam zarumienić się ze wstydu.

— Nie, nie — odpowiedziałam stanowczo — tak być nie może; drugi warunek byłby gorszym od pierwszego. Nie czyń pan w tym sensie zastrzeżenia, proszę; nie mogę pozwolić, by mnie narzucano komukolwiek.

Droga pani — rzekł z powagą, pochylając się ku mnie — przekraczasz granice twoich atrybucyj. Pozwól przypomnieć sobie, że spełniasz w tej chwili obowiązki mego sekretarza jedynie. Spisuję mój testament i nie sądzę, aby ktokolwiek miał prawo wywierać nacisk na mnie przy rozporządzaniu własnością moją.

— Proszę pana! błagam usilnie.

Milcząc, wpatrywał się we mnie dłuższą chwilę, wreszcie rzekł:

— Niechże tak będzie, skoro pani o to nalegasz; zrobię zapis na korzyść Harolda, nie stawiając mu żadnych warunków.

— Dziękuję panu — szepnęłam wzruszona, pochylając głowę nisko nad maszyną.

— Gdybym postąpił jednak zgodnie z własnem przekonaniem, powiedziałbym: pod warunkiem, że zaślubi pannę Lois Cayley (której nie wart jest, mówiąc nawiasem), w przeciwnym razie cały majątek dziedziczyłby najstarszy syn Kynaston'a, osieł w całem znaczeniu tego wyrazu. Nie zwykłem używać określeń, ubliżających formom grzeczności towarzyskiej, pragnę jednak wyrazić pani głębokie o tem przeświadczenie, że najstarszy syn Kynaston'a lord Southminster, jest osłem pierwszej klasy.

Wstałam i ujęłam dłoń jego w serdecznym uścisku.

— Panie Ashurst — rzekłam możesz pan tłómaczyć dowolnie przepowiednie proroków, jak długo ci się spodoba; w każdym razie jesteś dobrym, kochanym krewnym, a ja wdzięczną panu pozostanę za pochlebną o mnie opinię.

— I zaślubisz Harolda?

— Nigdy, póki bogatym będzie — oświadczyłam mu to stanowczo.

— Nieugiętą okazujesz się w postanowieniach swoich — mówił miękkim głosem — a chciałbym być wujem twoim.

Drżałam, jak liść jesienią; Elza wybawiła mnie z kłopotu, wchodząc niespodziewanie.

Dodam tylko, że gdy pan Ashurst odszedł, przekopiowałam starannie testament bez skreśleń i poprawek. Brulion rzuciłam — nierozważnie, przyznaję — do kosza od papierów, przeznaczonych na spalenie.

Tegoż dnia uprzedzono mnie, że pan Ashurst przysłał kogoś po akt zamówiony. Wyszłam zobaczyć, kto to taki i ze zdumieniem ujrzałam Higginsona w liberyi.

Był niemniej odemnie zdziwiony.

— Pani tutaj!... — zawołał — szpiegujesz mnie znowu.

— O to samo pomawiam pana, panie hrabio — odparłam, kłaniając się grzecznie.

Nie próbował usprawiedliwiać się nawet.

— Przysłany jestem po testament—rzekł krótko.

— Przysłali pana w ten sam sposób po szkatułkę z brylantami.. — odcięłam. — Nie, doktorze Fortescue Langley; testament mnie został powierzony i wręczę go osobiście panu Ashurst.

— Nie przestanę śledzić pani również — szydził. — Objąłem na nowo zajmowane dawniej stanowisko i chciałem zostać uczciwym człowiekiem; pani stajesz mi w tem na przeszkodzie.

— Przeciwnie — odpowiedziałam ze słodkim uśmiechem — cieszę się, słysząc o dobrych postanowieniach pana. Jeśli zechcesz nie czernić mnie więcej przed swoim pracodawcą, nie wyjawię przed nim znanych mi o panu szczegółów; uczynię to jednak, gdybyś w dalszym ciągu obmawiał mnie kłamliwie. Sądzę, że rozumiemy się wzajemnie.

Zatrzymałam testament, który wieczorem dnia tego oddałam do rąk pana Ashurst w jego własnym pokoju.

VI.

Nie będę nużyła czytelnika opisem wielu podrzędnego znaczenia epizodów w ciągu następnych dwunastu miesięcy; nie wspomnę o przepisywanych rękopisach i mniej lub więcej korzystnych sprzedażach Manitout. Zasadą moją jest starać się być na tym padole jednostajnych trudów i mozołów jak najmniej monotonną i nudną. Powiem tylko, że większą część roku spędziłyśmy we Florencyi, zawiązując odpowiednie zawodowi naszemu stosunki, a na lato wróciłyśmy do Szwajcaryi, mając tam korzystniejsze miejsce zbytu na rowery. Wskutek tego rezultat pieniężny okazał się tak pomyślny, że nietylko dochód pokrył wydatki, ale nawet plusy pozostały w moim ręku z końcem sezonu.

Znalazłszy się powtórnie we Florencyi, zrzędzić zaczęłam po trochu.

— Powolna bardzo jazda, Elzo; puściłam się w podróż naokoło świata, a po ośmnastu miesiącach zawędrowałam ledwie do Włoch. Takim trybem lokomocyi dojadę do Nowego Jorku jako siwowłosa lady z czarnym koronkowym czepeczkiem na głowie, powrócę zaś do Londynu zgrzybiałą dziewięćdziesięcioletnią staruszką...

Na szczęście, poczciwi lekarze przyszli mi niespodzianie z pomocą. Lubię bardzo lekarzy; zawsze w chwili właściwej wysyłają cię do ślicznej, rozkosznej miejscowości, o jakiej nie mogłeś marzyć nawet. Elza była zdrowszą, ale nie w pełni sił jeszcze. Zaprowadziłam ją do doktora, a jego zdanie miało mieć znaczenie wyroku ostatniej instancyi. Postąpił tak, jak doktor postąpić powinien.

— Stan pacyentki poprawił się znacznie przez pobyt we Florencyi — oświadczył — jeśli jednak odzyskać chce w zupełności zdrowie, radzę, aby jedną zimę spędziła w Egipcie. Oddychając przez sześć miesięcy suchem, ciepłem powietrzem, nie wątpię, że będzie potem mogła wrócić do zajęć swoich w Londynie.

(C. d. n.)

Lwów Pasaż Mikolascha — **Publiczna Hala Aukcyjna** — Najtańsze miejsce zakupna.

Wstęp wolny. Wystawa przedmiotów otwarta cały dzień. *Sprzedaż przez licytacye i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich. Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów, wymienia zarząd zakładu obok kilkadziesiąt, zwracające przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymieniać niepodobna. Jest zatem wiele garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, segarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materyj i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcye bronzy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. Zakład istnieje na wzór podobnych instytucyj zagranicznych, jak Hotel Druot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa. — Najtańsze miejsce zakupna.** 29

		Cena koron
55	Bronka złota z dużym koralem	40·—
61	Stół salonowy, czarne drzewo	30·—
63	Kanapa 6 fotel „ „	45·—
65	Konsola z lustrem i marmurem	60·—
67	Miniatury: książe Reichstadt	45·—
68	„ Ludwik XIV.	80·—
69	„ Louisa królowa pruska	40·—
70	„ para, Napoleon i Józefina	90·—
71	„ Marya Antonina	60·—
58872	Otomana kryta pluszem zielonym,	
5	z szufladą na pościel	50·—
5873	Żyrandol weneck.	320·—
5874	Lustro weneckie	160·—
5875	Kinkiety „	160·—
5877	Strzelba	8·—
5879	Półmiski dwa duże okrągłe „Vieux Vienne"	20·—
5880	Talerz duży na owoce „Vieux Vienne"	7·—
5886	Lampa stojąca, postument z saskiej porcelany	40·—
5887	Kanapa do rozkładania jako łóżko, obita szarem płótnem	48·—
5892	Szafka z dwoma szufladami	24·—
5793	Lustro stojące w plusz oprawne	60·—
5895	Kaftan pluszowy	3·—
5896	Wanna	18·—
5898	Dywan starożytny 2/3 metra	6·—
5900	Stół okrągły jasionowy, 4 blaty, do jadalni	30·—
5901	Stolik salonowy, politerowany	17·—
902	Futro tumakowe męzkie	70·—
5903	Surdut i kamizelka	6·—
5904	Objektyw do aparatu fotograficzn.	8·—
5009	Aparat fotograficzny	40·—
5910	Kredens olchowy politerowany	45·—
5911	Kanapa, 2 fotele, 4 krzesła, dywanowe obicie	100·—
5912	Zegar kulisty szklany	15·—
852	Zegarek srebrny męzki	15·—
863	„ złoty „	60·—
865	„ „ „ w etui	100·—
880	Kolczyki złote z granatami	12·—
891	Broszka złota z główką	50·—
892	„ „ z koralem	30·—
910	Szpinki złote do mankietów	24·—
911	„ „ „	26·—
912	„ „ „	22·—
947	„ „ do krawatki	7·80
970	Dewizka złota do zegarka	32·—
996	12 łyżek platerowanych	15·—
997	Taburet porcelanowy	25·—
1009	Szafka mahoniowa malow., antyk	130·—
1032	Obrus, 6 serwetek	3·—
1042	„ „	2·—
1067	„ „ haftowane do kawy	20·—
1069	2 dywaniki przed łóżka	5·50
1076	2 obrazy olejne w ramach	40·—
1133	Maszyna do pisania „Remington"	280·—
1134	„ „ „National"	190·—
1136	Rower „Styrya"	80·—
1137	„ „Vanderer"	65·—
1140	Para kandelabrów plater.	45·—
1141	Koszyk na chleb „	15·—
1142	Cukierniea „	24·—
1145	Para lichtarzy „	21·—
1146	Lusterko „	5·25

Do cen powyższych dopłaca kupujący 5%.

ZAKOPANE

Hotel-Pension i koczyska. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarkowane. 277

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Pierniki po różnych cenach. Herbatniki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 k. 20 h. Owoce kandyzowane pudełko 1 k. i 2 k. Kiełbasy polskie na surowo do jedzenia klg. 2 korony. Polędwica i szynka westfalska w pęcherzu klg. 3 k. 90 h. Półgąsek (jak pomorskie) klg. 3 k. 90 h. — poleca Dwór Łapszyn, Brzeżany

J. Kapralik Lwów. Cenniki na darmo.

„Miody"! Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, w kil. puszkach po 6 k. 40 h. Miód do picia w 4 litr. demionach po 5 kor. 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką ks. W. Mikitki, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Dunajów. — W większej ilości znacznie taniej. 312

Najlepsze śledzie pieczone, wędzone (Bücklinge), szproty i wszelkie marynaty, poleca po jak najtańszej cenie dziennej J. H. Pump, Schlutup b. Lübeck. 317

Ogier gniady

2-letni i klaczki młode na sprzedaż w Suchestawie — Zarząd dóbr. 62

4 pary obuwia za k. 4·50

Zakupiwszy wielką ilość obówia od pewnej masy konkursowej, jestem w możności przez krótki czas takowe za bezcen sprzedawać jako to: 1 parę męskich, 1 parę damskich do sznurowania w dobrym gatunku, z kołkowaną podeszwą, niemniej 1 parę męzkich, 1 parę damskich modnych. Wszystkie cztery pary są piękuie wykonane, mocne, odpowiednie na zimę.

Miara wielkości według cm. kosztuje tylko 4 k. 50 h. Wysyłka za zaliczką, niestosowne wymieniam lub pieniądze zwracam. A. GELB, Kraków 40. 65

Najlepsze i najtańsze **Lampki elektryczne** kieszonkowe „Favorit" w cenie 2 k. 40 h., na prowincyę wraz z portorium 2 k. 90 h. Baterya rezerwowa 90 hal. poleca 9579 Fobus Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27.

Karty jazdy do Ameryki

Nowego Yorku i wszystkich Stanów Zjednoczonych, jako też do wszystkich portów morza Śródziemnego, jak do Palermo, Neapolu, Algieru, Gibraltaru u Schrödera & Co., Triest, główny zastępca 69

Cunard Linii.

Najbliższy odjazd z Tryestu: Parowiec Carpathia 2 lutego 1904, „ Urania 16 „ 1904. Adres telegramów: Schrodorco.

Resztki zapasów związkowej fabryki terek — otrzymałem polecenie sprzedać za połowę ceny. Ofiarnję przeto grube, nie do zniszczenia, w znakomitym gatunku wełniste i ciepłe z kolorową bordiurą,

DERKI

mogące być używane także zamiast kołder, za ceny najtańsze. Szare wełniane zimowe koce na konie, sorta A) 180×170, kor. 4, sorta B) ff 45×190, kor. 5, sorta C) na wskróś wełniste, dworskie, 150×200 długości, doskonały gatunek sztuka 7 50 kor. Rozsyłam za pobraniem: M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Berggasse 3. 39

Masło I. Deserowe!

Codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 9 k. 80 h. wysyła franco za zaliczką, za najlepszą obsługę ręczę, ANTONI DROBNER w Brzesku, Galicya. 64

Wszelkich **Łyżwy** systemów ski!-(narty)-ski! i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. Łukasiewicz,** Akademicka 26. 310

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 49

Czy koniecznie trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą

Adolfa Singera,

we Lwowie, — Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg.
Portoriko prima	65 „	„ „
Ceylon wyśmienita	75 „	„ „
„ plantac.	90 „	„ „
„ perłówka	90 „	„ „
Mocca arabska	80 „	„ „

Herbaty chińsko-ros. począwszy od 1·40 za pół kilo i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franko. 9471

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakładania pierzowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20 Rue Saint-Lazare, 20.

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 41

Dla niemowląt i chorych na żołądek

NESTLE'S

mączka dla dzieci zawiera najlepsze alpejskie mleko.

Próbne puszki po 1 koronie. 9520

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 8,

poleca swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 8684

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH

w PARYŻU — 31. Ulica Sekwany

W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO. W Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIÓRSKIEGO i RUCKERA. 44

Zmiana lokalu „Szarotka"

pracownia haftów krajowych i ubiorów dziecinnych przenosi się **na ul. Halicką l. 3, II. piętro.**

Specyalnie **na karnawał** poleca **balowe narzutki** białe z haftem, najnowszym fasonem, obszywane futerkiem, również w tym rodzaju długie **płaszcze teatralne lub ślubne.** Zastępstwo na te rzeczy balowe przyjął p. Gütler ul. Halicka i p. Pawłowski ul. Karola Ludwika.

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia **na hafty aplikacyjne** do bluzek i sukien balowych i wieczorowych od 3 zł. począwszy.

Również **na bale kostiumowe przyozdabianie kostyumów** odpowiednimi haftami stylowymi podług podanych wzorów.

Polecamy naszą pracownię wszystkim konfekcyom damskim.

Spółka Pań ze Związku przemysłowego „Szarotka" Lwów, ul. Halicka 3. II. p. 56

Walne Zgromadzenie

Członków 67

Towarzyst. Zaliczkowego w Zakopanem,

odbędzie się d. 18. stycznia 1904 o godz. 10-tej przed południem w biurze Towarzystwa, na które Szanownych PT. Członków w myśl §. 57 zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum, §. 49 statutu;
4) Rozdział zysku za rok 1903 na podstawie wniosku Rady nadzorczej §. 33 statutu;
5) Wybór czterech członków Rady nadzorczej na dalsze trzechlecie §. 25 stat.
6) Wybór trzech członków do komisyi rewizyjnej na rok 1904, §. 49 statutu;
7) Wnioski, które wpłynęły na trzy dni przed Walnem zgromadzeniem na ręce Dyrekcyi.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Zakopanem, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes **W. Ciechomski.** Sekretarz **Jan Walczak.**

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najsmakowitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalne łupieże z skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Emeryt. rotmistrza A. Kornbergera

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

autoryzowane przez wysokie c. k. władze rządowe 8387

udziela wyjaśnień i wskazówek dotyczących **służby wojskowej i w sprawach asenterunkowych**

w Krakowie, ul. Stachowskiego, Willa Wanda l. 15.

Biuro udziela dalej informacyj i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących: jednorocznej służby — stałej służby wojskowej — przedwczesnego zawierania małżeństw — odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych — zebrań kontrolnych, reklamacyj — przyjęcia do Zakładów naukowych i Akademij wojskowych itd. Również sporządza Biuro podania dla oficerów czynnej służby, rezerwy i obrony krajowej w sprawie zawierania małżeństw — w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich — podania do Tronu — podania o pozwolenie złożenia konwersyi lub podniesienia kaucyj małżeńskich itd. — Godziny urzędowe przed i popołudniu, w niedziele i święta do 12 w południe. — Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest ck. upraw. **Zakład wojskowo-naukowy.**

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacyi i chemika sądowego 9370

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25.

FIFIE: w Krakowie, Sukiennice L. 20, w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11.

Ie medali zasługi i 2 dyplomy uznania na wystawie wszechświat. w Antwerpii, dyplom honorowy za znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc. Juror na Wystawie lwowskiej 1894 r.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1·20 h., całe 2 k. z łabędzikiem k. 3.—. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po 1·40 h., większe po 2·40 h., z łabędzikiem 3·20 h.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 k.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1·20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik 1·60 h.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon 1·20 h., rozpylacze od 50 h. do 6 koron.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 kor.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 k., pół flakonu 3·20 hal.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 k., gąbeczka 20 h.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 k.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 k.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 i 1·20 h.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego 1·60 h., większego 3 k.

Środki do wywabiania plam: Odalina wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 40 i 60 h. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina:** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quillaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.

Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych sztuka 50 h.

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 k.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destylowane, flakonik od 30 h. do 10 k.

Posadnik hygieniczno-kosmetyczny dla stałych odbiorców gratis. Powyższa fabryka za swoje znakomite wyroby uzyskała ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą; polecamy tę czytelnikom jak najgoręcej.

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarz. zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie, 8813

przy ulicy Trzeciego Maja l. 7,

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle z owarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4 prc.) od sta i wypłatą do 2.000 kor. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedziane w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół (4½ prc.) od sta.
4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do ½2 w południe.

C k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe deposits).

Za opłatą 25 do 55 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.